Nr. 337. We Lwowie Wtorek dnia 5 Grudnia 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki Horbe 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 13 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 36 franków — kwartalnie 9 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki L. 6 i 7 w domu pana Kisielki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: D. Adam, 52, rue de Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Tydzień polityczny.

Lwów 5. grudnia.

Zdawałoby się prawie mogło, że influenza przeniosła się na pole polityczne. Przesilenia ministerjalne grasują z zastraszającą szybkością. Ledwie przesilenie w Austrji się skończyło, wybuchła kryzis we Francji, skończona upadkiem gabinetu Dupuy'a i utworzeniem ministerstwa Periera. Zmiana przyszła tym razem dość trudno, mimo że właściwie wszystkie były warunki do szybkiego załatwienia przesilenia. Parlament francuzki ma posiadać umiarkowaną większość republikańską. Z tegoby więc wynikało, że utworzenie jednolitego gabinetu, opierającego się na takiej większości nie powinnoby być rzeczą trudną. Mimo to prezydent rzeczypospolitej nie mógł znaleźć premiera. August Casimir-Perier zrazu uchylił się od poruczonego mu zadania, a Spuller nie mógł mu podołać, przedewszystkiem dlatego, że powstała od razu przeciw niemu opozycja, bo podejrzywają go o niedość wielką przyjaźń dla — cara. Carnot musiał powrócić do Periera, ten przyjął. Gabinet jego dość jednolity i być może, że się utrzyma. Trudniej idą rzeczy we Włoszech. Tam przesilenie jeszcze nie załatwione. Zdawało się, że Zanardelli jest już u celu, że ma już gotowy gabinet, gdy jego pierwsza kombinacja się rozbiła. Trudno się prawie temu dziwić. Warunki, w jakich obejmuje nowy prezes gabinetu włoskiego ster rządu, nie są zbyt zachęcające. Ze wszystkich stron piętrzą się trudności, których zwyciężanie zwalczenie wymaga niezłomnej energji i niepospolitego rozumu stanu. Skandal bankowy, będący główną przyczyną upadku poprzedniego gabinetu, wywołał na światło dzienne objawy moralnego zepsucia na wyżynach społecznych i politycznych trudne do uwierzenia. Niebezpieczeństwo tego skandala polega głównie w tem, że dostarcza broni nieprzyjaciołom parlamentaryzmu, krytykantom, lubującym się w grzebaniu w błocie, ale także dalej posuniętym stronnictwom, zagrażającym monarchji i całemu ustrojowi społecznemu. Położenie finansowe państwa, warunki ekonomiczne kraju, są tego rodzaju, że dla zażegnania grożącego z roku na rok każdym niedoborem, zapobieżenia zbliżającemu się bankructwu, niezbędne są decyzje możliwie energiczne i radykalne. Minął bezpowrotnie czas półśrodków i przeciętnej zręczności w rządzeniu państwem. Z możliwą oszczędnością na każdem polu należy połączyć nowe podatki w kraju, upadającym i tak już pod ciężarem podatków istniejących. Wobec tego nasuwa się pytanie, czy p. Zanardelli posiada inteligencję, potrzebną do zrozumienia obecnego położenia, czy posiada energję, siłę charakteru i woli, niezbędną do opracowania nowego programu i przeprowadzenia go aż do końca? Okaże to niedaleka przyszłość. Zawdzięcza on swej godności prezesa izby, że oczy wszystkich zwróciły się na niego, jako na najodpowiedniejszego prezesa gabinetu. Dotychczasowa jednak działalność polityczna p. Zanardelli'ego nie uprawnia do zbyt wygórowanych nadziei. W każdym razie wystarczy mu rzucić wzrokiem na fotel prezesa izby, który podług ogólnego mniemania zajmie p. Crispi, aby dojść do świadomości, że w razie popełnienia jakiegokolwiek błędu, znajdzie gotowego następcę.

Pod koniec tygodnia nowe przybyło przesilenie. Małe państewka widocznie nie chcą pozostać w tyle za wielkimi i Serbja ma także swoje przesilenie ministerjalne. Prezydent ministrów Dokic podał się do dymisji, a król ją przyjął. Formalnym powodem ustąpienia choroba. Zdaje się, że tym razem formalny powód prawdziwy. Dokic jest istotnie chory. Niemniej jednak nie brak przesileniu głębszych przyczyn politycznych. Nadzieje, przywiązywane do zamachu stanu nieletniego króla Aleksandra, w małej tylko spełniły się mierze. Były nauczyciel królewski utworzył wprawdzie gabinet radykalny, który się oparł na większości radykalnej, ale upragnionego ładu w administracji nie był w stanie wprowadzić. Po czyjej stronie była wina, czy rządu czy skupczyny, tego w tej chwili rozbierać nie mamy potrzeby — faktem jest, że Dokic nie był w stanie spełnić tego, czego się po nim spodziewał naród i czego może sam pragnął. Wśród tak steranych stosunków znaleźć wyjście, to zadanie bardzo trudne dla siedmnastoletniego króla. Biedny on.

Niemiecka prasa zachowawcza, a w szczególności dzienniki, występujące w obronie interesów rolnictwa, czyli wyrażając się ściślej, wielkiej własności ziemskiej, nie ustają w swych napaściach na Caprivi'ego. Nie dawniej jak onegdaj zarzucał miarodajny organ agrarczyków, *Gazeta Krzyżowa*, kanclerzowi brak monarchicznych uczuć, ponieważ dziennik półurzędowy *Nordd. Allg. Ztg.* odważył się podać wiadomość o zamachu przeciwko kanclerzowi, gdy taki sam zamach projektowany był przeciwko osobie cesarza. Wogóle zachowawcy, czy agrarczycy niemieccy, nie przebierają w środkach, aby osiągnąć cel swój upragniony: obalić obecnego kierownika polityki niemieckiej. Wobec tej nienawiści sfer rzekomo zachowawczych mogłoby się zdawać na pierwszy rzut oka, jakoby hr. Caprivi hołdował przekonaniom liberalnym, prowadził politykę, niezgodną z konserwatywnemi zapatrywaniami. Tymczasem dzisiejszy kanclerz niemiecki pod względem prawdziwego konserwatyzmu nietylko nie ustępuje swemu poprzednikowi, ale przewyższa go znacznie. Ta tylko pomiędzy nim a ks. Bismarkiem zachodzi zasadnicza różnica, że żelazny kanclerz, sam wielki właściciel ziemski, kierując się po części osobistemi względami, poświęcał interesa ogółu na korzyść nielicznej ostatecznie garstki wielkich właścicieli ziemskich, w których interesie przeprowadził wygórowane cła zbożowe. Agrarczycy z cechującą ich logiką zarzucają obecnemu kanclerzowi, że nie będąc właścicielem ziemskim, z jednej strony nie ma pojęcia o potrzebach rolnictwa, a z drugiej lekceważy tę najważniejszą gałęź krajowego rolnictwa i poświęca ją na korzyść przemysłu. Trudno sobie wyobrazić zarzut mniej umotywowany. Zadanie kierownika polityki nie polega na forytowaniu pojedyńczych warstw producentów, lecz na możliwie sprawiedliwem rozdzielaniu ciężarów państwowych pomiędzy te warstwy. Rządy ks. Bismarka były w wysokim stopniu niesprawiedliwe, bo zapewniały znaczne bardzo ulgi wielkim właścicielom ziemskim kosztem przeważnie uboższych warstw ludności. Hr. Caprivi, jako wyobraziciel „nowego kursu", kierując się poczuciem słuszności, zerwał z tym potępienia godnym systemem i dlatego ściga go nieubłagana nienawiść agrarczyków, zagrożonych w egoistycznych swych interesach. Zachowawcy niemieccy i dzisiaj jeszcze cieszą się potężnemi wpływami w sferach decydujących. Mimo to wątpić należy, aby ich agitacja, skierowana w pierwszej linji przeciwko osobie dzisiejszego kanclerza, uwieńczona została korzystnym skutkiem. Z jednej bowiem strony hr. Caprivi cieszy się zupełnem zaufaniem cesarza, z drugiej zaś liczyć może na poparcie większości narodu i jego reprezentacji parlamentarnej, objawiającej coraz energiczniejszą reakcję przeciwko przesadzonym żądaniom agrarczyków. Nawet w sferach zachowawczych zaczynają się już w ostatnich czasach odzywać głosy, przestrzegające przed utożsamianiem interesów wielkich właścicieli ziemskich z interesami ogółu.

Węgierski projekt do ustawy o małżeństwach cywilnych.

I. Kilkuletnia zaciekła walka o reformę małżeństw zbliża się w Węgrzech do kresu. Ile wrzawy, ile utarczek trzeba było, zanim ów projekt uzyskał jakie takie szanse! Potknąwszy się o tę drażliwą kwestję, runął gabinet Szapary'ego; nie zniechęcił się tem jednak Weckerle i tak, jak dziś stoją sprawy, projektowi uśmiecha się tryumf.

Z drugiej strony jednak nie trzeba zbyt sangwinicznie traktować go, jako rzecz już zdecydowaną. Przeważna część ludności węgierskiej, jako szczerze katolicka, niechętnie zapatruje się na tę inowację, zwłaszcza wobec krucjaty, jaką przeciw niej urządza episkopat. Zachowawczy żywioł znalazł też swój wyraz w izbie magnatów, podczas gdy w sejmie ustawa ma podobno większość zapewnioną.

Nie należy też uważać faktu, że Weckerle ze strony korony nie spotkał się z protestem przeciw wniesieniu ustawy w sejmie, za coś równego już z samą sankcją. W takich sprawach ostatnia jeszcze chwila może nadać niespodziany obrót.

Bądź co bądź, kwestja ta żywo zajmuje wszystkie umysły, sądzimy więc, że nie od rzeczy będzie zaznajomić się dokładniej z owym projektem.

W obszernem streszczeniu przedstawia się jego osnowa, jak następuje:

I. Zaręczyny (§§ 1—7 incl.)

wymagają u małoletnich zezwolenia prawnego ich zastępcy. Zaręczyny nie dają prawa do skargi o zawarcie małżeństwa, ale zerwanie narzeczeństwa bez poważnych przyczyn uprawnia stronę poszkodowaną do żądania odszkodowania, byle w wysokości nie wyższej od istotnych kosztów przygotowania do małżeństwa. Zrywający bez przyczyn narzeczeństwo, nie może domagać się zwrotu prezentów. Odnośne skargi przedawniają się po upływie roku, licząc od dnia zerwania narzeczeństwa.

II. Przeszkody do zawarcia małżeństwa (§§ 8—31 incl.).

Osoba, niezdolna do działania, nie może zawrzeć małżeństwa. Nie mogą wchodzić w związki małżeńskie: mężczyzna przed ukończonym 18., kobieta przed ukończonym 16. rokiem życia. Prawo dyspensy przysługa ministrowi sprawiedliwości. Niedopuszczalne jest małżeństwo małoletniego bez zezwolenia ojca, matki, lub opiekuna. Syn, lub córka nieślubna potrzebuje w tym razie zezwolenia matki. Dzieci adoptowane nie potrzebują przyzwolenia istotnych rodziców. Co do ewentualnego ograniczenia prawa rodziców w tym wypadku, decyduje władza opiekuńcza.

W razie, jeśli przyzwolenia na małżeństwo małoletnich odmówi ojciec, matka, lub reprezentant prawny, potrzeba dla ważności małżeństwa przyzwolenia władzy opiekuńczej, która jednak nie wyda wyroku bez przesłuchania małoletniego.

Nie mogą wchodzić w małżeństwo: 1. krewni w linji prostej; 2. rodzeństwo choćby tylko wyłącznie po ojcu, lub matce; 3. jeden z małżonków z krewnymi w linji prostej drugiego małżonka, nawet po uznaniu małżeństwa za niebyłe, przyczem prawowite, lub nieprawowite pochodzenie nie robi różnicy.

Nie wolno zawierać małżeństwa nowego, zanim dawne nie wygasło, lub za nieważne nie zostało uznanem.

Małżeństwa nie może zawrzeć, kto rozmyślnie zamordował małżonka, lub małżonkę, z tym, za czyją pomocą, lub wiedzą morderstwo zostało popełnione.

Zakazane jest małżeństwo takim, kto z powodu obłąkania, lub głuchoniemoty w takim stopniu, iż nawet gestami nie można z nim się porozumieć, pozostaje w kurateli; nad kim zawieszony został sekwestr — przez czas trwania sekwestru.

W razie sprzeciwienia się ojca lub matki, nie wolno małżeństwa zawrzeć małoletniemu nawet po ukończeniu 20go roku życia choćby reprezentant prawny dał swe pozwolenie.

Niedopuszczalne jest małżeństwo z rodzeństwem krewnych pierwszej linji. Dyspensy udzielić w tym wypadku może jedynie król w porozumieniu i na wniosek ministra sprawiedliwości.

Niedopuszczalne jest małżeństwo: 1. między adoptującym, adoptowanym i potomkami adoptowanego; 2. między adoptowanym i małżonkiem lub małżonką adoptowanego, jakoteż jego potomkami i byłym małżonkiem lub małżonką adoptowanego. Dyspensy udzielić może minister sprawiedliwości.

Zakazane jest małżeństwo z tym, komu wyrok rozwodowy z powodu wiarołomstwa wzbronił małżeństwa. Dyspensy udziela król na wniosek ministra sprawiedliwości.

Zakazane jest nowe małżeństwo, przed uznaniem dawnego małżeństwa za niebyłe, nawet gdy poprzednie małżeństwo istotnie jest nieważne.

Nie wolno zawierać małżeństwa na podstawie wyroku, skazującego na śmierć małżonka lub małżonkę.

Nie wolno zawierać małżeństwa z osobą, która skazana została za dokonane lub usiłowane morderstwo, jako sprawca lub wspólnik.

Kobiecie nie wolno zawierać nowego małżeństwa przed upływem dziesięciu miesięcy od daty uznania małżeństwa dawnego za nieważne. Przeszkoda ustaje, gdy w ciągu tego czasu odnośna kobieta odbyła poród. Dyspensy udziela minister sprawiedliwości.

Bez zezwolenia władzy kościelnej nie wolno zawierać małżeństwa temu, kto wedle reguł odnośnego wyznania nie może wejść w stosunki małżeńskie.

Zakazane jest małżeństwo bez ogłoszenia właściwych zapowiedzi. Dyspensy udziela władza administracyjna. (*C. d. n.*)

Jenerał Hurko bawi się w papieża!

Z Warszawy donoszą do *Dz. Pozn.*: „Teraźniejszy jenerał-gubernator warszawski idzie coraz śmielej i coraz wyżej w przywłaszczaniu sobie jurysdykcji duchownej i innych praw, których nie posiada. Dotychczasowy porządek znoszenia się biskupów ze Stolicą św. jest ten, że biskup, gdy potrzebna dyspensa lub inna *gratia*, pisze prośbę do Rzymu i przesyła do ministerstwa petersburgskiego; minister zapytuje kolegium duchowne, czy żądana łaska nie należy do praw biskupich i—po odpowiedzi kolegium — przesyła prośbę do Rzymu. Ani namiestnik Królestwa Polskiego nie miał, ani jenerał-gubernator warszawski nie ma prawa decydować w tej materji i dotychczas nie było przykładu, żeby oni kiedykolwiek decydowali. Teraz jednakże, gdy jeden z biskupów Królestwa Polskiego napisał prośbę do Ojca św. o dyspensę od pewnej przeszkody małżeńskiej, drugą o przedłużenie odpustu dla jednego kościoła, jenerał Hurko obie prośby, zamiast przesłać do Petersburga — jak powinien — zwrócił biskupowi z oświadczeniem, że na odpust on się nie zgadza, a dyspensa żądana sprzeciwia się prawom państwowym. Działo się to w lipcu r. b. Czy biskup korzystał z przysługującego mu prawa i prośby przesłał wprost do ministerstwa? — nie wiem. Ale nie dosyć na tem. Konsekwencja wymaga, żeby jenerał, skoro nie puszcza prośby do Rzymu, sam zaradzał potrzebom duchownym katolików. I jenerał rzeczywiście stara się zastępować papieża i łaskami papieskiemi zaczyna naprawdę szafować. Oto fakt:

W Krasnobrodzie, w powiecie zamojskim, jest obraz łaskami słynący i kilka odpustów. Jenerał Hurko wszystkie o d p u s t y, do tego miejsca przywiązane z n i ó s ł pod pozorem, że kościół krasnobrodzki nie ma żadnych dowodów, ani o nadaniu tych odpustów, ani o pozwoleniu rządowem na ich odprawianie. Aby jednak parafian nie pozbawić zupełnie łask religijnych, nakazał im p. jenerał obchodzić odpust w dzień św. Piotra w okowach (1. sierpnia), z zastrzeżeniem, żeby księża nie dopuszczali unitów do korzystania z jego łaski. Czy warunki do pozyskania nowego odpustu są te same, co przy odpustach nadawanych przez Stolicę św., — o tem reskrypt jenerał-gubernatora nic nie mówi. Reskrypt wydany w październiku rb.

Mając takie precedensy, możemy się spodziewać, że wkrótce jenerał-gubernator warszawski zacznie udzielać dyspensy i biskupi nie będą potrzebowali mieć żadnych stosunków z papieżem!"

Korespondencje.

Wiedeń 2. grudnia.

(„Ognisko" — „Polonja." — Pani Helena Weyhertowa i pani Wąsowska. — P. Wolfsthal. — Odczyt p. Szczepańskiego).

Wydział akademickiego stowarzyszenia „Ognisko", ogłosił drukiem sprawozdanie z ubiegłego roku, które o tyle różni się od poprzednich, że rozpoczyna się od polemiki z nowem polskiem stowarzyszeniem „Polonja." Wydział „Ognisko" podnosi na wstępie przeciw dawnemu wydziałowi zarzut „chorobliwej i upartej dążności do zajęcia jakiegoś wybitnego tanowiska politycznego" i podnoszenia „bądź to komunałów liberalnych, bądź to postulatów międzynarodowych frakcyj socjalnych, bez oglądania na żywy protest ze strony innych członków stowarzyszenia." Z tych dążności wyłoniły się znane a przykre zajścia, które doprowadziły wreszcie do założenia przez mniejszość nowego stowarzyszenia. Nie myślę wdawać się w meritum rzeczy, ale ogólnikowo rzecz biorąc, nie rozumiem, jak może polskie akademickie stowarzyszenie podnosić zarzut przeciwko kolegom z tytułu zajmywania się polityką. Jeżeli w „Ognisku," jak to zresztą inaczej być nie mogło, ścierały się ze sobą różne prądy społeczne i polityczne, to nie ma w tem nic zdrożnego i szaleniec chyba żądać może od młodzieży, by poddała się pod jeden strychulec, zrzekając się samoistnego myślenia. Jeżeli secesjonistom z „Ogniska" zarzucić można zbytnią nietolerancję wobec odmiennych przekonań i zbyt jednostronne podnoszenie celów politycznych, to trudno też z drugiej strony pozostałym w „Ognisku" członkom oszczędzić zarzutu, że w programie swoim stawiają już sam byt, samo istnienie „Ogniska" jako cel, zrzekając się wszelkiego kierunku i wszelkiej głębszej myśli politycznej i społecznej. Taka przynajmniej

---

KUDŁATA JAGA.*)

Nad osadą, nad rybaczą,
Za wsią — daleko,
Pokłębione chmury płaczą;
Dżdżu rózgi sieką.
A Wisełka hula żywo,
Piany srebrną wstrząsa grzywą,
Syczy, wre ... Zuchwałe wiosną
Wody mętne rosną... rosną.

Szaro. — Nad brzegiem wyrwa; w wyrwie budka,
Z oszwarów licho sklecona, nędzniutka.
Chłoszcze ją „psota". Gniewnie huczy rzeka
Głuchym porykiem rozkiełznanych strug —
A w okienko cień człowieka:
Puk, puk! ...

*

Dziewka wybiegła, barczysta, wysoka.
Słota łataną chuścinę jej szarga.
Węglem się żarzy blask czarnego oka,
Lecz lico śniade — szpetne — gruba warga;
Włos w krętych kudłach, gęsty i kosmaty;
Metry to, babki, ślad — cygańskie piętno.
Jak chłop, w niewieście okutany szmaty,
Brzydką była — niemal wstrętną.

Czarnej Jagi dola niewesoła;
Wyją za nią psy z całego sioła.
Dworscy szczują psy z łańcucha:
„Cyganiucha! — Cyganiucha!"
. . . .

Wybiegła bosa; z kudłów sterczy słoma.
„Panicz!"
„„Cyt, Jago. Milcz... Przewoźnik doma?""
„La Boga — co wam?!"
„„Ojca wołaj... Żwawo!""
„W karczmie tatulo — u Judki, pod ławą".
„„Bieżaj!... Zbudź!...""
„Co wam?!"
„„Zbudź go. Jam ścigany...""
Skrzyknęła dziewka.
„„Milcz, na Chrysta rany...
Żandarmi...""
Jękła. — „Cyt, Jago... Bóg świadkiem,
Za Wisłę muszę przemknąć się ukradkiem.
Wiernie nam służysz; będę z tobą szczery:
Jago, w zanadrzu ważne mam papiery...
A choćbym piekłu sprzedać musiał duszę,
Ja te papiery, im... tam, wręczyć muszę...""

Czujnie, z za węgła, wstecz wytężył ucho.
Huczy Wisła groźnie, głucho.
Jęknie Jaga, oh, żałośnie;
Rośnie topiel mętna... rośnie.
Już się nurty rozszalały,
Już sięgają po nad łożę...
„Hajno, mój paniczu biały,
Ratuj życie... Ja-ć przewiozę."

*

Płyną... płyną. Wprawną parta ręką,
Pruje głębie łupina, czółenko.
Jagi oko dziwnie płonie.
Pluszczą wiosła — ryczą tonie.

Płyną... płyną. Prądu rwą ich moce.
Łódź maluczka chwieje się, chyboce.
Stoi Jaga; w drewno wrosła.
Ryczą tonie — pluszczą wiosła.

Prąd minęli. Lżej już pierś oddycha.
Stoi Jaga ponura i cicha.
Łeb kudłaty ciężko zwisa;
Zbladły wargi dziewki-flisa.

„Mój paniczu... paniczu mój biały...
Kowalczyna i baby szeptały,
Że ta kraska, Zośka ta Walkowa,
Bicz korali, od was, w skrzyni chowa...
A korale duże... duże,
W grubym biczu, w długim biczu...
Powiedz — od was?... Dyć wam służę;
Powiedz, biały mój paniczu..."

„„Jago, Jago — śmierć w tych głębiach czycha,
Poesztę całą połknąć mogą fale —
W głowie zaś ci rzecz tak licha:
Zośka, skrzynia — i korale!""

„Oh, nie patrzcie srogo tak, surowe...
Biały powiedz paniczu, mój słodki:
Zośkę lubisz ty Walkową?..."
„„Widzi Bóg — wierutne plotki.
Tam czekają. Krew się pali.
Spieszmy, Jago. Dalej — dalej!""

Odetchnęła... Wprawną parte ręką
Strzałą naprzód pomyka czółenko.
Pryska piana... łódź ucieka.
Pluszczą wiosła — szumi rzeka.

Rwą odmęty coraz słabiej,
Coraz chyżej brzeg się zbliża.
Sprawnik już go nie ograbi...
Stój — przybili, tuż, u krzyża.

„„Dzięki dziewczę, dzielne ty, choć młode.
Ten na krzyżu, niech ci da nagrodę.
Czemuż, Jago, lepiej cię nie znano?
Dłoń mi podaj, szorstką, spracowaną.""

„Cyganiusze" pierś się wzdyma...
Dziwna ją rozsadza siła.
Czarno Jadze przed oczyma;
W sercu rybka się rzuciła...
I zagrały w niem jutrzenkę
Słowikowie jacyś nocni...
„Oh, paniczu... ściśnij rękę,
Mocniej ściśnij... jeszcze mocniej"...

W drogę chłopcu czas. Do dzieła!
Płacze Niebo — huczy Wisła.
Pomknął... Jaga krzyż objęła
I do serca go przycisła.

*

Nad osadą, nad rybaczą,
Za wsią — daleko,
Pokłębione chmury płaczą;
Dżdżu rózgi sieką.
Huczy Wisła. Z szarej dali
Łódź po mętnej wraca fali.
Pianą mokra — potem zlana,
Jaga wraca zadumana.

Łódź uwiązała. Westchnie. Wzrok jej tonie
Hen, hen — za rzeką — w krzach, po tamtej stronie.
Słów jego dźwiękiem poi się i karmi...

„Chwytaj!"
Z wikliny wyskoczą żandarmi.
I nahaj świśnie — i zabrzęknie szaszka.
„Szczenię cygańskie! Tyś przewiozła Laszka.
Naprzód! Do wiosła, wiedźmo ty kudłata!
Na tratwę, chłopcy! Hul, w wodę, *rebiata!*"

*

Płyną... płyną. A co rudel pluśnie,
Wić się nurza, ciężko sunie, gnuśnie.
Dziko Jagi myśl się gmatwa...
Ryczą męty — trzeszczy tratwa.

Płyną... płyną. Prądu rwą ich moce.
Wić szarpana chwieje się, chyboce.
Słysz!... rybitwy jęk złowieszczy...
Dyszą Mochy — szkuta trzeszczy.

Ha!... Prąd ich chwyta — niesie — wir obraca.
Z Wisłą chcesz walczyć? Moskwo... próżna praca!
Wić mknie piorunem, jak uszczknięte drzewko...
Rusz się, dziewko! Ratuj, dziewko!

Zgrzytnie Jaga. Skry z pod powiek sypie.
Hej, pohula na moskiewskiej stypie!...
Zgrzytnie blada... spopielała... dzika.
Rudel wyrwie z rąk mużyka —
Skręci — —
Wód spiętrzona wieża
Ciosem w szkuty burt uderza...
Jedna... krótka... straszna chwila,
Krzyk — — i tratwa się przechyla —
I rozwarta paszcza fali
Dziewkę chłonie — i Moskali.

Znów się zwarła... bryzła pianą...
Już i trupów nie widziano.

Nie oddadzą czarne duchy,
Kogo raz w swą moc dostały...
Jagi, nie ma, Cyganiuchy —
Uszedł za to... panicz biały.

Aureli Urbański.

*) Z nowego cyklu „M i a t i e ż y."

dążność przebija z odezwy, którą po secesji wydał nowy wydział „Ogniska."

Wierzymy, że szlachetne i tylko szlachetne pobudki kierowały wydziałem „Ogniska," ale wspomniana odezwa mimo to nie wychodzi po za ramy zwyczajnej frazeologji, okólników i komunałów. „Kształcenie charakterów," na które główny w odezwie położono nacisk, wymaga żywszych dążności, gorętszej myśli i szczerszej mowy, poczem obojętną jest rzeczą, czy te dążności, myśli i słowa będą radykalne, czy liberalne, czy zachowawcze. Jakikolwiek prąd panuje między młodzieżą, zawsze cechować go powinna żywość i szczerość, a nie jakaś nienaturalna powaga i dyplomatyczna frazeologja.

Ale i secesjoniści dali znak życia. Stowarzyszenie (czy pono „Zjednoczenie?") „Polonja" urządziło obchód Mickiewiczowski. Nie mogąc, z powodu równoczesnej pracy sprawozdawczej w parlamencie, być na tym wieczorku obecnym, podaję sprawozdanie tak, jak je otrzymałem od jednego z członków stowarzyszenia. Upatruję w tem zresztą pewną korzyść, bo tak z tego sprawozdania otrzymacie wrażenie bardziej bezpośrednie, aniżelibyście otrzymali z notatek bezstronnego sprawozdawcy. Oto, jak opiewa ono:

„Staraniem „Zjednoczenia studentów Polaków we Wiedniu Polonia" odbyła się w sobotę wieczorem w sali „Ressource" uroczystość na cześć wieszcza narodowego Adama Mickiewicza. Uroczystość ta była zarazem pierwszem publicznem wystąpieniem nowego towarzystwa studenckiego, składającego się przeważnie z secesjonistów „Ogniska". Nie tu miejsce rozbierać przyczyny, które tak znaczną ilość studentów Polaków we Wiedniu, skłoniły do wystąpienia z dawnego stowarzyszenia i założenia nowego. Wypada nam tylko skonstatować, że pierwszy ten występ Polonji przynosi zaszczyt młodemu tow. i musiał mu zjednać serca wszystkich szczerze postępowo myślących Polaków. Wieczorek wypadł świetnie. Sala i galerja były przepełnione gośćmi, których przeważna część składała się z płci pięknej. Ze stowarzyszeń studenckich słowiańskich były reprezentowane „Akademicky Spolek", „Zwonimir", Serbowie i Rusini. Także znaczna liczba członków stow. robotniczego „Siła" była na wieczorku obecną.

Uroczystość zagaił prezes Polonji dr. Apolinary **Frank**, pięknem przemówieniem, w którem przywitał serdecznie przybyłych gości. Następnie drd. praw Felicjan **Raciborski** wygłosił starannie opracowany odczyt o naszym wieszczu, kładąc główny nacisk na ideę ogólną słowiańską, której Mickiewicz był gorącym zwolennikiem. M. wprawdzie występywał z całą siłą przeciwko brutalnemu despotyzmowi caratu, ale nie przeciwko narodowi rosyjskiemu, który wówczas wraz z Polską przedstawiał całą Słowiańszczyznę. Mowca w końcu przedstawił w krótkich zarysach koleje losu Mickiewicza, którego całe życie było jednem pasmem cierpień dla ukochanej ojczyzny, który żył, walczył i umarł jako bohater, który po wszystkie czasy młodzieży polskiej przyświecać będzie. Huczne i długie oklaski nagrodziły prelegenta za jego piękny i treściwy wykład. Prezes Polonji p. **Frank**, wyłuszczył następnie w długiej mowie programowej cele i dążności nowego stowarzyszenia, które za przykładem wieszcza chce zbliżyć się do ludu, aby z nim i przez niego zbawić ojczyznę. Z kolei nastąpiły piękne produkcje tutejszego towarzystwa śpiewackiego „Lutnia", konserwatorzysty Melzera, ucznia prof. Lesse tyckiego, prawnika Blumenfelda (na skrzypcach). Student agronomji p. Blich deklamował pięknie „Redutę Ordona", a nadprogramowo p. Bass z wdziękiem odegrała i odśpiewała kilka pieśni narodowych.

Po tych produkcjach nastąpił komers, który przeciągnął się do godziny pierwszej popółnocy. Szereg przemówień rozpoczął słuchacz praw z Królestwa p. S., a szeregu dalszych toastów podnieść jeszcze należy toast p. Raciborskiego, na cześć stowarzyszeń słowiańskich i p. Adamowskiego na cześć kobiet polskich.

Po odpowiedzi reprezentantów czeskich, serbskich, ruskich itd., zaśpiewano kilka piosnek narodowych i słowiańskich, jak: „Myr wam bratia", „Hej Słowane" itd...

Szereg toastów zakończono staropolskiem „Kochajmy się".

Tyle słów sprawozdawcy; wasz powolny sługa zaś ośmieli się zapytać, czy nie za wiele trochę tej „słowiańszczyzny" jak na jeden wieczór? Wartoby ofiarować członkom stowarzyszenia po egzemplarzu rozprawy pana Popowskiego.

Pani Helena **Weyhertowa** z Warszawy, która przed dwoma laty zachwyciła nas swoim śpiewem na wieczorku Mickiewiczowskim „Ogniska", urządza 6. grudnia, w sali Towarzystwa muzycznego, koncert, w którym weźmie także udział nasza znakomita pianistka, pani Wąsowska. Pani Weyhertowa występowała przedtem ze znakomitem powodzeniem na scenie niemieckiego teatru w Pradze. Prof. Maurycy Wolfsthal ze Lwowa dał tu kilka koncertów i pozyskał całkiem niezwykłe uznanie ze strony krytyki wiedeńskiej. Hanslick nazywa go „znakomitym", a Helm w *Pester Lloydzie* pisze między innemi: „Z doskonałej techniki i stylowej gry poznać w Wolfstalu ucznia Joachima. Największem dziełem koncertanta było wykonanie niesłychanie trudnej fantazji Paganini'ego, którą popisywał się tu w zeszłym roku Cesary Thomson. Pan Wolfstal w zupełności dorównał sławnemu belgijskiemu artyście."

W stowarzyszeniu „Wissenschaftlicher Club" wygłosi p. Alfred Szczepański w czwartek dnia 7. bm. odczyt o „Jasełkach", z demonstracjami.

Adin.

Leon XIII. i Polacy.

Sygnalizowany nam onegdaj telegraficznie artykuł *Vaterlandu* o stanowisku Stolicy apostolskiej wobec Polaków pod zaborem rosyjskim, brzmi, jak następuje:

Do stałych frazesów należy w liberalnej prasie twierdzenie, jakoby rządzący papież opuścił Polaków w Rosji, poświęcił ich Rosji itp., a mianowicie gwoli Francji i francusko-rosyjskiego porozumienia. Gdyby to twierdzenie było prawdziwem, to podniesionoby tem samem jedno z najcięższych oskarżeń przeciw Głowie katolickiego Kościoła, gdyż prześladowany naród katolicki opuścić i oddać na łup prześladowców, jest to przecież z pewnością czyn, którego nigdy spodziewać się nie można od namiestnictwa Chrystusowego, od najwyższego pasterza wszystkich wiernych. W ostatnich dniach rzucono, jak wiadomo, z pewnej strony wiadomość o bliskiem zaprowadzeniu „rosyjskiej liturgji" w Kościele katolickim w Rosji i do tego dołączono szereg [illegible] uwag przeciw Stolicy św. Ta wiadomość, na podstawie zupełnie autentycznych informacyj, okazuje się tendencyjnym wymysłem i nie potrzebujemy o niej wspominać. Lecz na podstawie dokumentów i faktów da się łatwo wykazać, iż zarzut milczenia i nieczynności, jaki co do losu katolickich Polaków przeciw Leonowi XIII. podnoszą ci, którzy mają w tem interes, aby naród katolicki postawić w niemiłym stosunku do Stolicy św., jest także odnośnie do lat poprzednich obecnego Pontyfikatu zupełnie nieuzasadniony, [illegible] na wskroś [illegible]. Że Rosja w okresie przeszło [illegible] wiele, także pod względem religijnym zawiniła przeciw Polakom, zostającym pod jej panowaniem, że Kościół katolicki w Rosji [illegible] w najsmutniejszem położeniu [illegible] brak [illegible] wyznawców [illegible] mu w [illegible] przykrości [illegible] i teraz [illegible] tnować. To jednak nie jest dziś przedmiotem dyskusji; nie chodzi obecnie o to, co się już stało [illegible] rasy [illegible] rzeczywiście [illegible] politycznych lekceważy interesa katolickiego narodu i poświęca je [illegible] żądaniom wrogów.

Gdy już od roku 1866 przerwany został oficjalny dyplomatyczny związek między Rosją a Stolicą św., ustały w roku 1877 także półurzędowe stosunki [illegible] jakiej [illegible] Piusa IX. [illegible] cą, iż [illegible] stosunków [illegible] nie mógł [illegible] sji. Celem więc zapobieżenia temu, aby ten w każdym razie ubolewania godny stan, nie stał się trwałym, starał się Leon XIII. od początku swego pontyfikatu o znalezienie drogi, którąby mogła Stolicę św. postawić znowu w normalny stosunek do rządu rosyjskiego i umożliwić z nim porozumienie, naturalnie przy zastrzeżeniu godności i powagi Stolicy apostolskiej. Według ludzkiego sposobu myślenia, wydawało się rzeczą niemożliwą bez przyjęcia obustronnych stosunków polepszyć smutne położenie wiernych w Rosji i poczynić dla uporządkowania kościelnych stosunków potrzebne zarządzenia dla Rosji. Leon XIII. mógł w tej mierze tem łacniej podjąć pierwszy krok, skoro jego wstąpienie na Stolicę papieską najlepszą nastręczało do tego sposobność. Nowy papież w osobnem piśmie notyfikował carowi rosyjskiemu swój wybór na Głowę Kościoła, a w piśmie tem ujął się równocześnie najgoręcej za katolickimi poddanymi cara. Na koronację obecnego cara Aleksandra III. wysłał papież osobnego legata do Moskwy.

Pierwszym sukcesem tego kroku było rzeczywiście przywrócenie dyplomatycznych stosunków Stolicy św. z Rosją i zamianowanie stałego reprezentanta rosyjskiego przy Watykanie. Nie były to jednak ani jedyne usiłowania, ani jedyne sukcesa rządzącego papieża około tego, aby uczynić znośnem położenie Kościoła i katolików w Rosji. Autentyczny zbiór aktów Leona XIII., odnoszących się do rosyjskich stosunków, obejmuje pięć grubych tomów. Zawierają one listy papieża do cesarza, listy do jego ministrów, listy do apostolskiego nuncjusza w Wiedniu, którego usług używał Ojciec św. przy rokowaniach z Petersburgiem, listy do polskich biskupów, a przedmiotem tych wszystkich pism jest ochrona religijnych interesów katolików w Rosji, a mianowicie Polaków. Owe tomy zawierają dalej wszystkie instrukcje Ojca św. do polskiego episkopatu i do półurzędowego przedstawiciela papieża przy rządzie rosyjskim, a wszystkie one zmierzały ku temu, aby rozprószyć uprzedzenia do Kościoła katolickiego i przedstawić go jako prawdziwego przyjaciela i dobroczyńcę tak książąt jak ludów. Wreszcie są w tych aktach także wszystkie skargi i żażalenia, zaniesione od stolicy św. do rządu rosyjskiego, zawarte z nim porozumienia itd.

Z tych aktów więc przytaczamy niektóre szczegóły. W roku 1880 celem zaspokojenia najnaglejszych potrzeb katolickiej religji w Rosji, zawarto w Wiedniu między apostolskim pronuncjuszem kardynałem Jacobinim, a rosyjskim ambasadorem Oubrilem, pewne specjalne stypulacje, które się odnosiły do obsadzenia wakujących stolic biskupich, do katolików na Kaukazie, do seminarjów duchownych, do duchownej akademji i do katolickiego kolegium w Petersburgu. Wskutek tych układów zawarto w roku 1882 w Rzymie stanowczą konwencję co do seminarjów i duchownej akademji i spowodowane nadto ze strony rządu rosyjskiego oświadczenie, mocą którego przyjął on formalne zobowiązanie cofnięcia lub zmodyfikowania całego szeregu zarządzeń wyjątkowych przeciw katolickiemu duchowieństwu. Oświadczenie to datowane jest 24 grudnia i podpisane przez rosyjskiego przedstawiciela Michała Buteniewa. Dotyczy ono w szczególności zawieszenia postanowienia ukazu z 26. grudnia 1865 roku co do katolickiego duchowieństwa w Polsce i rewizji dołączonego do tego ukazu w roku 1866 rozporządzenia. Gdy bawiący podówczas we Florencji książę Władysław Czartoryski dowiedział się o tym akcie, pospieszył mimo swej choroby do Rzymu, aby osobiście wyrazić papieżowi swoje podziękowanie i radość. Rząd rosyjski rzeczywiście też w myśl swego oświadczenia, zniósł osobnymi dekretami z 12. maja 1883 i 5. października 1884 postanowienia ukazu z r. 1865 i rozporządzenie z r. 1866.

Gdy w r. 1888 p. Iswolski został uwierzytelniony przy Stolicy św. jako oficjalny ajent rosyjski, wdrożył Ojciec św. zaraz rokowania co do obsadzenia wakujących jeszcze dyecezyj i co go restytucji przebywającego na wygnaniu w Jarosławiu biskupa wileńskiego Hryniewieckiego. Następstwem tych rokowań było uwolnienie biskupa wileńskiego z wygnania i wyasygnowanie mu pensji, oraz zamianowanie nowego biskupa wileńskiego w osobie ks. Awdziewicza, dalej zostali mianowani biskupi Lublina, Tyraspola, Płocka, sufragan władysławski, a w końcu także arcybiskup mohylewski i jego sufragan. Do nowo mianowanych książąt kościoła wystosowano dnia 6. stycznia 1890 r. pismo, w którem wezwano ich w imieniu Ojca św., aby bronili i utrzymywali prawa kościoła, aby mieli na oku dobro powierzonych sobie wiernych, aby żyli w harmonji z władzami państwowemi, aby zachęcali do posłuszeństwa dla ustaw państwowych, o ile one nie naruszają praw Kościoła. Dokument ten był nietylko przyjęty z uszanowaniem przez biskupów, ale wywarł, zdaje się, także na cesarza i na rząd pomyślne wrażenie. Gdy wkrótce potem biskupowi żmudzkiemu zagroził dotyczący gubernator samowolnie banicją, przyznał rząd słuszność biskupowi i udzielił gubernatorowi ostrej nagany. Natomiast Ojciec św. pomimo nieustannego nalegania ze strony rządu rosyjskiego, nigdy nie skłonił się do tego, aby zezwolić na zaprowadzenie języka rosyjskiego w tak zwanem dodatkowem nabożeństwie (litanje, błogosławieństwa itp.)

Z powyższego przedstawienia rzeczy można się przekonać, o ile słusznem jest twierdzenie, jakoby Leon XIII poświęcił Polaków rządowi rosyjskiemu. Że położenie Kościoła katolickiego w Rosji pozostawia wiele do życzenia, jest niestety zupełnie słusznem; lecz wina w tym względzie nie ciąży prawdopodobnie na Leonie XIII. I czy ci, co ganią politykę papieża, myślą na serjo, iż położenie katolików w Rosji mogłoby się polepszyć, gdyby papież zerwał rokowania z Iswolskim i nie przyjmował w przyszłości u siebie ani wielkiego księcia, ani wielkiej księżny?

W uzupełnieniu powyższego artykułu *Vaterlandu* stwierdzamy raz jeszcze — zauważa *Czas* — iż według najwiarygodniejszych informacyj zasięgniętych z najkompetentniejszego miejsca, absolutnie fałszywemi są wszelkie wiadomości o rzekomym zamiarze Ojca św. zaprowadzenia języka słowiańskiego w liturgji kościoła rzymsko-katolickiego w Rosji, oraz śpiewów kościelnych i kazań rosyjskich.

Z Towarz. prawniczego lwowskiego.

Na dwóch zebraniach członków towarzystwa była omawianą bardzo aktualna kwestja reformy wyborczej. Na pierwszem zebraniu dnia 24. listopada b. r. wygłosił w tej sprawie swe zapatrywanie p. dr. Bronisław Łoziński, w piątek zaś dnia 1. grudnia 1893 roku p. profesor dr. Tadeusz Pilat. Wykłady te zgromadziły bardzo poważną liczbę członków.

Dziś streścimy tylko referat pana profesora dr. Pilata. Na wstępie zaznaczył szanowny pan prelegent znaczenie reformy wyborczej w ogóle i stanowisko naukowe, z jakiego na tę sprawę się zapatruje; najpierw zestawił obowiązujące dotąd postanowienia prawa wyborczego do rady państwa z projektem rządowym reformy wyborczej, następnie dał statystyczną ilustrację do obu projektów na tle stosunków galicyjskich, wreszcie dodał parę uwag ogólnych o zasadach prawa wyborczego w systemie reprezentacyjnym. Brak miejsca nie pozwala nam choćby na najkrótsze streszczenie tego wykładu, zamieścimy tylko uwagi ogólne szanownego pana prelegenta, zwłaszcza, że cały referat będzie ogłoszony w organie Towarzystwa prawniczego: *Przeglądzie prawa i administracji*. Wykład swój zakończył pan prelegent nader cennemi uwagami. Organizacja wyborcza musi się liczyć z materjałem społecznym, do którego ma być zastosowaną, z charakterem ludności, podziałem zajęć, stosunkami ekonomicznemi, stopniem oświaty i t. d. Dla danego społeczeństwa będzie najlepszą taka organizacja, która przypuszczalnie da najlepszy możliwy skład ciała reprezentacyjnego. Ten skład zaś będzie wtedy względnie najlepszym, jeżeli odpowie w najznaczniejszej mierze dwu równocześnie warunkom: 1. Jeżeli znajdzie się w nim ile możności znaczny zasób sił umysłowych i moralnych potrzeb do należytego spełnienia ważnych zadań ciała reprezentacyjnego.

2. Jeśli w tym składzie znajdą uwzględnienie wszystkie żywioły, grupy interesów i koła terytorjalne, jakie w danem społeczeństwie istnieją.

Do ciała reprezentacyjnego winne wysyłać swoich reprezentantów wszystkie w danem społeczeństwie istniejące warstwy, skład ciała parlamentarnego winien być odbiciem uwarstwowienia społeczeństwa. Wszystkie stosunki muszą stąd być tu wzięte pod rozwagę, poddane ocenieniu i stosownie do tego przeprowadzony być winien podział na grupy. Szanowny prelegent oświadczył się za odmówieniem prawa wyborczego kobietom — a to ze względu na odmienne posłannictwo, jakie kobieta ma do spełnienia w społeczeństwie, w szczególności w rodzinie, a które wymaga uchylenia kobiet od walk politycznych. Nie jest to upośledzeniem kobiety, gdyż zadanie jej nie jest podrzędniejszem, ale odmienne, choć równie wzniosłe i potrzebne i otwierające szerokie pole dla pracy patrjotycznej i humanitarnej. Należy też odmówić prawa wyborczego wojskowym w czynnej służbie, którzy tak samo nie mogą się czuć tem upośledzeni, jak rozsądnie myślące kobiety. Kto chce armji, musi wyłączyć wojskowych od prawa wybierania; kto chce utrzymać rodzinę, musi od tego prawa wyłączyć kobiety. Zawsze mniej niż $^1/_4$, a więcej niż $^1/_5$ część obywateli państwa może mieć prawo wybierania. Najlepszy system wyborczy nie zapewnia jeszcze sam przez się odpowiedniego składu reprezentacji. Skład ciał reprezentacyjnych zależeć będzie od umysłowego i moralnego stanu społeczeństwa. Praca ciągła około podnoszenia umysłowego i moralnego poziomu wszystkich warstw społecznych, około uszlachetnienia wyobrażeń moralnych i silnego ich ugruntowania we wszystkich warstwach społecznych, to najważniejszy obowiązek społeczny, od którego spełnienia zależy skład kolegjów wyborczych i ciał reprezentacyjnych kierunek ich pracy i cała przyszłość społeczeństwa. Do tej zaś pracy wszyscy ludzie uczciwi i dobrej woli winni się całą siłą przyłożyć bez względu na różnice w kwestjach organizacji wyborczej. Wykład przyjęto hucznemi oklaskami, poczem prezes Towarzystwa dr. Tchorznicki podziękował szanownemu prelegentowi za tak zajmujący wykład.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.
Wtorek 5 grudnia.
Teatr hr. Skarbka: „Na wyżyny," dramat w 5 aktach Ludwika Ganghofera. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Pani namiestnikowa, Marja hr. **Badeniowa**, wraz z córką, wróciła wczoraj rano pociągiem pospiesznym po dłuższym pobycie w Wiedniu i Krakowie do Lwowa.

Z życia towarzyskiego W kościele św. Mikołaja we Lwowie odbył się ślub dr. Walerego **Frankowskiego**, sekundarjusza szpitala powszechnego, z panną Marją **Tychoniewiczówną**.

W sobotę d 2. bm. odbył się w Krechowie u pp. Aleksandrowstwa Micewskich, ślub panny Marji **Skorupczanki**, z porucznikiem bar. Ksawerym **Beyskim-Dubnitz**.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku w Krakowie, pobłogosławiony został w sobotę związek małżeński między p. Marją **Mátyás**, córką Franciszki z Jakubowiczów i śp. Franciszka Mátyása, radcy sądowego, a p. Zygmuntem Odwaga **Duczyńskim**, synem śp Juliusza i Joanny z Moszyńskich, właścicielem dóbr we wschodniej Galicji.

Nekrologja. Józef Szreniawa **Przyłęcki**, b. właściciel dóbr, żołnierz b. wojsk polskich z r. 1831, przeżywszy 85 lat, zmarł d. 2. bm. w Jaśle.

Kalendarz. Wtorek (5.): Mikołaja B. Wschód słońca o godzinie 7. minut 41, zachód o godzinie 4.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), lisy, borsuki i zające, słonki, jastrząbki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykanta konceptowego namiestnictwa Tadeusza Jastrzębiec Strzeleckiego i praktykanta sądowego Józefa Raymunda Schmidta auskultantami sądowymi.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: dra Stanisława Kazimierza (2ga im.) Nowaczyńskiego i Henryka Jachimskiego auskultantami sądowymi dla swego okręgu.

Stypendja. Kuratorja fundacji stypendyjnej im. Wincentego Siemieńskiego, nadała opróżnione stypendja z tej fundacji po 100 zł. rocznie Karolowi Jezierskiemu, uczniowi III. roku seminarjum nauczycielskiego w Tarnopolu, Michałowi Szmiglowi, uczniowi I. roku seminarjum nauczycielskiego w Tarnowie i Benjaminowi Motyce, uczniowi I. roku seminarjum nauczycielskiego męskiego w Krakowie.

Promocja. W Uniwersytecie Jagiellońskim uzyskał stopień doktora praw p Józef Aleksander Wielochowski, rodem z Nowego Sącza.

„Miłulińskich" powołuje na środę „Koło literacko-artystyczne" na uroczystość św. Mikołaja. Początek o godz. 6. wieczorem. Lista otwarta.

Obchody Mickiewiczowskie w gimnazjach. Dnia 3. grudnia odbył się nareszcie w gimn. Franc. Józefa poranek ku czci pamięci narodowego wieszcza Adama Mickiewicza, urządzony staraniem uczniów. W sali, bardzo ładnie ustrojonej, zebrali się o godz. 11. rano (!!) uczniowie całego zakładu, tudzież profesorowie i goście zaproszeni. Na zielonem tle kwiatów odbijał się wyraźnie uwieńczony biust Mickiewicza. Uczeń Wróblewski w treściwych słowach wskazał na cel tego obchodu, poczem nastąpiły produkcje muzykalne i deklamacyjne. Na szczególniejszą pochwałę zasłużył chór, który z właściwą mu werwą odśpiewał kilka patrjotycznych utworów. Z dalszych części programu bardzo ładnie wypadł: Mazurek Chopina, odegrany przez 10-letniego ucznia Wehlfstahla, syna znanego zaszczytnie skrzypka. „Nokturnę" Karasowskiego odegrali uczniowie Terlikowski i Mikuli na fortepianie i wiolonczeli. Grzmot oklasków wywołała deklamacja Żelazowskiego. Dziarski chłopaczek oddeklamował z przejęciem prześliczną balladę: „Powrót Taty", zaś drugą deklamację wygłosił starszy uczeń Przestrzelski. Odczyt „Stosunek Garczyńskiego do Mickiewicza" wypracowany był bardzo sumiennie. Uroczystość zamknął p prof. Szomek stosownem przemówieniem. Obchód skończył się o godz. 1. w południe.

Młodzież II. gimnazjum urządziła wieczorek Mickiewiczowski d. 2. bm. o godz. 5. popoł. Obfity program wykonany w całości bardzo pięknie, zakończył chór. który wykonał wiernie pieśni polskie układu p. M. Signiego.

Wieczorek listopadowy. Dnia 2. bm. odbył się w lokalu stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej wieczorek muzykalno-deklamacyjny, celem uczczenia rocznicy powstania listopadowego. Po wstępnem przemówieniu seniora stowarzyszenia p. Jahla, nastąpiły produkcje wykonane przeważnie przez członków stowarzyszenia, a przeplatane nadzwyczaj sympatycznym śpiewem panny Ludkiewiczówny, brawurową grą na fortepianie panny Progulskiej i występem sympatycznego tenora p. Kajetana Bojarskiego. Jako nowość zasługuje na uwagę piękny poemat Jaroszyńskiego, wygłoszony przez p. Krzyszkowskiego, dalej koncert Jankiela, wygłoszony przez p. Zienkowicza, przy akompanjamencie fortepianu, układu M. Signiego i wykonanie „Złotych Kłosów" ze zbioru narodowych piosenek. Każdy numer programu był bardzo starannie wykonany, a wieczorek cały sprawił na licznie zebranej publiczności jak najlepsze wrażenie.

Kasyno miejskie. W sobotę dnia 2. bm. odbył się koncert muzyki wojskowej z tombolą. W sali balowej podczas uczty odbyło się losowanie. Zabawa była bardzo ożywiona. Udział publiczności bardzo liczny. Pomiędzy fantami było kilka bardzo ładnych i wartościowych.

Prezenta. Namiestnictwo nadało opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Kamiannie, ks. Włodzimierzowi Połoszynowiczowi, dotychczasowemu gr. kat. administratorowi w Kamiannie.

Szopkę urządził onegdaj znany p. Jägerman. Postawił on na ul. Teatyńskiej bez pozwolenia urzędu budowniczego parkan około domu śp. Lewandowskiego, a gdy następnie wskutek nakazu magistratu, który utrzymywał, iż parkanem tym zajęto i część gruntu miejskiego, parkanu owego nie rozebrał — parkan z urzędu zniesiono. P. Jägerman uprosił wówczas dr. Weigla, aby zainterpelował w tej sprawie p. prezydenta miasta na posiedzeniu rady, co gdy tenże uczynił, prezydent Mochnacki na podstawie aktów urzędu budowniczego odpowiedział, że parkan przymusowo zniesiono, bo zajęto nim część gruntu miejskiego. P. Jägerman uczuł się tem — obrażony i zaskarżył prezydenta miasta p. Mochnackiego i dyrektora urzędu budowniczego p. Hochbergera do sądu sekcji III. Na onegdajszej jednak rozprawie odstąpił od oskarżenia przeciw prezydentowi, a i przeciw p. Hochbergerowi, gdy tenże podniósł, iż w ogóle zachodzi zadawnienie.

Obchody narodowe. Wieczorek Mickiewiczowski odbył się w Przemyślu dnia 2. bm. staraniem młodzieży VIII. kl. gimnazjalnej. Obchód zagaił prof. Goliński, a na całość programu złożyły się: chór, który pod kierownictwem ks. Kwiecińskiego odśpiewał udatnie kilka utworów, deklamacja, skrzypce i fortepian; szczególniej „Scena w karczmie" (deklamacja zbiorowa) wywarła wielkie wrażenie na zgromadzonej młodzieży. (*Aoes*).

Z miasta donoszą nam: Na Łyczakowskiej ulicy już tej zimy ósmy raz układali chodnik i zawsze się zawalił! Obecnie znów chodnik jest zapadnięty! Możeby urząd budowniczy zechciał wglądnąć w tę sprawę.

W tow. „Bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej" wybrani zostali na rok administracyjny 1893/4: prezesem Huczyński Bol., zastępcą prezesa Reiter Marjan, skarbnikiem I. Hankiewicz St., skarbnikiem II. Błażek Kazimierz, sekretarzem I. Bartl Eugenjusz, sekretarzem II. Löwenthal Eliasz.

Nowy urząd telegraficzny. W Chrostowej powiecie bocheńskim, otwartą została dnia dzisiejszego dla powszechnego użytku stacja telegrafu, połączona z urzędem pocztowym z ograniczoną służbą dzienną.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. P. minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorów wydziału medycznego w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, na mocy której dr. Franciszek Sroczyński dopuszczony został do wykładów na wspomnianym wydziale w charakterze docenta prywatnego dla okulistyki.

Nowe obfite źródło nafty. Jedna z najstarszych kopalń w Galicji, a mianowicie Siary, zawrzała napowrót gorączką naftową. W kopalni pp. „T. Haezer i B. Hodzińskiego" od dni kilku ropa ze studni dwustometrowej idzie sama, bez pomp, wyrzucając dziennie po sto z górą baryłek ropy.

Autonomja a język niemiecki. Z Podgórza otrzymuje *Nowa Reforma* od jednego z czytelników następujące pismo: „Magistrat miasta Podgórza rozpisując konkurs na posadę sekretarza, wymaga znajomości języka polskiego i **państwowego**. Pragnąłbym bardzo wiedzieć, kiedy ustawa o języku **państwowym** weszła w życie, a byłem dotychczas zdania, że to jedynie *pium desiderium* naszych najserdeczniejszych... Chyba że magistrat miasta Podgórza otrzymał wyjątkowe ustawy. Wątpimy, aby magistrat miasta Podgórza podlegał „wyjątkowym" ustawom i nie życzymy mu, aby go kiedykolwiek to szczęście spotkało. Język niemiecki jest tak dobrze krajowym językiem, jak polski, a władze autonomiczne w Galicji mogą śmiało **nie przyjmować** żadnych rozporządzeń, przepisów i t. p. od władz rządowych w języku niemieckim.

Smutny objaw. Obchód rocznicy listopadowej święciło Tow. muz. im. Moniuszki w Stanisławowie, urządzeniem odpowiedniego wieczorku. Dochód z wieczorku, miał być przeznaczony na rzecz weteranów z r. 1831. Udział publiczności był jednak tak szczupły, (co publicznie z bolem serca podnieść musimy) że dla tych biedaków, którzy ofiarując swe życie i mienie na ołtarzu biednej naszej ojczyzny — ani jednego grosza nie zebrano, by otrzeć łzę przezacnym bojownikom. Towarzystwo Moniuszki, które zajęło się urządzeniem powyższego wieczorku, poniosło w dodatku stratę.

Chyba tylko w Ottynji możliwe. Dnia 22. listopada wybuchł w Ottynji groźny pożar, który pochłonął trzy gospodarstwa z przyległemi stodołami. Straż ochotnicza, która przybyła na miejsce z dwoma sikawkami, pracowała z całem poświęceniem i jej to należy zawdzięczyć, że ogień został szczęśliwie zlokalizowany i nie przybrał większych rozmiarów. Mimo takich dowodów pożyteczności straży ochotniczej, sławetni ojcowie miasta, gdy przyszło uchwalić drobną kwotę subwencyjną na podtrzymanie straży, odmówili takowej, bo *„nam ne potribno fajermaniw"*. Jest jednak nadzieja, że rada powiatowa będzie innego zdania.

Samobójstwo żołnierza. Donoszą ze Stanisławowa: We czwartek rano o godz 6 w koszarach obrony krajowej, zastrzelił się feldwebel 70 batalionu Teofil Kotowski. Przyczyną samobójstwa miały być stosunki służbowe.

Rada miasta Czerniowiec obradowała onegdaj nad sprawą zaciągnięcia pożyczki $2^1/_2$ miljona zł. na kanalizację i oświetlenie.

Artylerja, przeznaczona dla wzmocnienia garnizonu w Czerniowcach, przybędzie tam 15. b. m.

Serdeczne przyjęcie zgotowała gmina rzymsko-katolicka w Czerniowcach nowemu proboszczowi, księdzu Schmidowi, który przybył w sobotę pociągiem pospiesznym z Galicji, aby objąć parafję.

Cholera. Gazeta urzędowa donosi: W dniu 2. grudnia zachorowało na cholerę azjatycką w Galicji:

W powiecie brodzkim: W Załoźcach jedna osoba.

W powiecie sanockim: W Rymanowie dwie osoby.

W dniu 3. grudnia nie zdarzył się żaden wypadek zachorowania.

Wyzdrowiała: W powiecie staromiejskim: W Chyrowie jedna osoba.

Zmarła w powiecie brodzkim w Załoźcach jedna osoba.

Ogółem w dniu 1. b. m. pozostało w leczeniu chorych 14, w dniu 2. i 3. b. m. zachorowało osób 3, wyzdrowiała 1 osoba, zmarła 1 osoba, pozostaje zatem w leczeniu chorych 15.

Aresztowania na Ukrainie. Z korespondencyj do czasopisma ruskiego *Prawda*, wychodzącego we Lwowie, dowiadujemy się o rewizjach i aresztowaniach Małorusinów w Czernihowie na Ukrainie Zadnieprskiej, dokonanych przez władze rosyjskie dnia 20. października. W Czernihowie aresztowano następujące osoby: Wierę Dersz, Reczkowską, B. Andrejewskiego i seminarzystę Nowodworskiego. Ponieważ panna Dersz była bibljotekarką „Biblioteki publicznej", przeto zrobiono rewizję i w lokalu tejże Bibljoteki". Wierę Dersz, wskutek śmiertelnej choroby jej matki, żandarmi zostawili byli na razie w domu, na wolnym areszcie, a innych aresztowanych osadzono w więzieniu w Czernihowie, skąd następnie wywieziono ich najprawdopodobniej do Warszawy. O powodach tych aresztowań krążą różne wersje. Z nich podajemy tę tylko, którą korespondent rzeczonego pisma uważa za najprawdopodobniejszą. W roku 1887 objął kierunek tamecznego seminarjum duchownego protopop Markow, który postanowił stłumić w niem „ducha małoruskiego". W samym początku swego urzędowania wykluczył ze seminarjum około 20 alumnów, których władze powysyłały w drodze administracyjnej w różne strony państwa. Między wydalonymi był niejaki Świderski, któremu pozwolono zamieszkać w Warszawie, gdzie zajmował stanowisko prywatne i w interesie swych chlebodawców jeździł często do Petersburga. Opowiadają w Czernihowie, iż w Warszawie, czy Petersburgu, uknuć miano jakiś spisek, w celu dokonania zamachu na cara, po którego wykryciu między wielu innymi aresztowano także i Świderskiego. Znajomy tego ostatniego, niejaki Sidorow, mieszkający w Dorpacie, wiedząc, iż Świderski utrzymuje stosunki listowe z panną Dersz i kilku innymi znajomymi w Czernihowie, napisał list ostrzegający, który wpadł w ręce żandarmerji, w następstwie czego przedsięwzięto wspomniane wyżej aresztowania. Na osobny rozkaz z Petersburga aresztowano także i pannę Dersz i osadzono w więzieniu, chociaż ją ze względu na chorobę matki, żandarmerja miejscowa zostawiła była w mieszkaniu matki.

Sprzeniewierzenia w armji rosyjskiej. *Russkij Inwalid* podaje często urzędowe wiadomości — zwłaszcza w czasach ostatnich — że oficerowie za przekroczenie pewnych paragrafów kodeksu karnego skazani zostali bądź na utratę rangi i służby, bądź na wieloletni pobyt w odległych okolicach Syberji. Dziennik rosyjski nie ma jednak zwyczaju podawania treści dotyczących paragrafów, aby nie robić „zbytniego" hałasu. Paragrafy te odnoszą się bez wyjątku do sprzeniewierzenia pieniędzy rządowych, przekupstwa, oszustwa itp. Zasądzeni mają przeważnie rangi niższych oficerów, najczęściej kapitanów; rzadziej zdarzają się sztabowcy. Tem więcej sensacji sprawiło zasądzenie generał porucznika gwardji kawaleryjskiej, niejakiego Tomanowskiego, który za wykroczenia powyżej wymienione, a popełnione w charakterze dowódcy uzupełniającej brygady kawaleryjskiej, otrzy-

...mał dymisję i utracił wszelkie tytuły i odznaki honorowe. Wraz z nim skazany został jeden z jego podwładnych, rotmistrz Möller, na 1 rok i 4 miesiące twierdzy wraz z utratą rangi i wszelkich do niej przywiązanych praw.

Kazimierz czy Casimir? Niektóre z dzienników naszych w telegramach i artykułach politycznych powierzają misję utworzenia gabinetu francuskiego Kazimierzowi Périer. Otóż sławny ten swojego czasu minister zmarł w roku 1832. Na widowni politycznej we Francji występuje obecnie syn jego najstarszy, urodzony w roku 1811, który w roku 1874 upoważniony został dekretem prezydenta republiki do dołączenia imienia swego ojca do nazwiska rodowego. Powstało stąd nazwisko złożone: Casimir-Périer, które w żaden sposób nie powinno być tłómaczone na język polski, tembardziej, że temu rzekomemu „Kazimierzowi" jest na imię August.

Odznaczenie Polaka. Dr. Karliński, którego jako bakterjologa powołano do Konstantynopola, otrzymał od rządu tureckiego order Osmanie III. klasy. W irade sułtańskiem, dotyczącem tego odznaczenia, powiedziano, że order otrzymał dr. Karliński za przychylne dla Turcji zachowanie się na konferencji sanitarnej w Wenecji, powtóre za niepospolite usługi, jakie położył, towarzysząc pielgrzymom do Mekki z Bośnji i Hercogowiny, zwłaszcza na stacjach kwarantanowych w El Tour i Dżedda, a wreszcie za dalszą jego czynność w Konstantynopolu. Zarazem wyraził sułtan życzenie, żeby dr. Karliński nadal pozostawał w Turcji. Żonie jego, która mu towarzyła w tej uciążliwej podróży z pielgrzymami, nadał sułtan order Szefakata II. klasy.

Katastrofa kolejowa. W nocy na 29. zm. był dworzec w Limito, 15 kilometrów od Medjolanu oddalony, widownią strasznej katastrofy. Pociąg pospieszny, dążący do Wiednia, wpadł całą swą siłą na pociąg towarowy, przybywający z Werony; maszynista bowiem, z powodu gęstej mgły, nie mógł dojrzeć sygnału w celu zatrzymania pociągu. Zderzenie się było straszne. Lokomotywy obu pociągów zostały zmiażdżone. Pociąg pospieszny wypadł ze szyn. Gaz, wydobywający się z rur, służących do oświetlania wozów, spowodował pożar, który opanował jeden wagon 3. klasy, dwa wagony 1. i 2. klasy i wagon sypialny. W pociągu towarowym jeden wagon tylko uległ zniszczeniu. O godzinie 1. w nocy przybyła pierwsza pomoc z Medjolanu, złożona z urzędnika ruchu i kilku lekarzy. Teraz dopiero oszacało się, jak straszne ofiary pociągnęła za sobą katastrofa. Siła zderzenia wyrzuciła np. jeden wagon z rels i oparła go o dwa słupy telegraficzne. Tak płonął ten wagon, zdając się być zawieszonym w powietrzu. Znajdujący się w nim emigranci przez okna wołali ratunku. Naraz załamały się słupy telegraficzne pod naciskiem ciężaru wagonu i ten runął. Płomienie wzbiły się do góry, a z wewnątrz płonącego wagonu dochodziły rozpaczliwe, przenikające wołania, nieszczęśliwi zginęli wszyscy w strasznych męczarniach. W wagonie 3. klasy znajdowało się 50 podróżnych, po większej części byli to wracający z Ameryki emigranci. Liczba ofiar nie została jeszcze skonstatowaną, dotąd wydobyto z pod gruzów 42 zwłok, które złożono na razie na cmentarzu w Pioltello. O rozpoznawaniu nawet mowy być nie może, są to bowiem bezkształtne masy. 20 ciężko rannych osób przewieziono do szpitala w Medjolanie. Pomiędzy jadącymi znajdowała się znana śpiewaczka Eliza Frandin, która jako Santuzza i Nedda zachwycała Wiedeń, występując w trupie Sonzogny. Faktyczne szkody materjalne, skutkiem tej katastrofy, wynoszą przeszło 8 miljonów franków.

Uroczystość sokolska. Bardzo pięknie wypadł onegdajszy wieczorek gimnastyczno-muzykalny, urządzony przez lwowski „Sokół" ku uczczeniu 9. rocznicy wprowadzenia się do własnego budynku. Po świetnie odegranej przez muzykę 30 pp. pod przewodnictwem p. Rolla fantazji ze „Strasznego dworu", przemówił wiceprezes Towarz. dr. Dzięddzielewicz. W świetnej mowie dał pogląd na rozwój sokolstwa polskiego, które obecnie liczy 8000 członków, dalej o zasłudze lwowskiego „Sokoła" około utworzenia Związku sokolskiego, a następnie o zadaniu „Sokoła", którego głównym celem jest — zdrowie społeczne. Słusznie zrobił mowca zarzut, iż ci, którzy mają otwarte kieszenie na rozmaite cele, zamykają je dla „Sokoła", czego najlepszym chyba dowodem, że członków wspierających liczy „Sokół" zaledwie 12. Nawet realiczne instytucje, rozporządzające znacznemi funduszami, nie uznają za stosowne, przeznaczyć drobną, gdyż tylko 12 zł. wynoszącą kwotę na cele tak pożytecznej sprawy. To też gdy bogaci nie chcą się przyczynić do tego, aby „Sokół" miał drugą salę — zrobią to biedniejsi zapomocą drobnych datków i wyręczą tych, którzy chcą przodować narodowi. Przemówienie dr. Dzięddzielewicza przyjęła publiczność grzmiącemi oklaskami.

Resztę programu wypełniły produkcje chóru „Sokołów" i deklamacja druha Janikowskiego, świetne ćwiczenia laskami, maczugami, oraz budowanie piramid na wolnostojących drabinach. Po wieczorku odbyła się w górnych lokalnościach Towarzystwa wieczornica przy licznem udziale „Sokołów." Zabawa była bardzo ożywiona.

O ś. p. ks. Adamie Lubomirskim bardzo serdeczne wspomnienie pośmiertne zamieszcza *Fremdenblatt*.

Ze stacji ratunkowej. W sobotę o g. 9. wieczór najechał dorożkarz (nr. 307) zarobnicę Marję Malec 42 lat liczącą. Przywieziono bezprzytomną natychmiast na stację ratunkową, gdzie skonstatowano oprócz rany broczącej, od kopnięcia kopytem pochodzącej, złamanie pedudzia lewego. Po zaopatrzeniu i odpowiedniem obandażowaniu, odstawiono chorą do szpitala powszechnego.

Samobójstwo. Onegdaj o godz. 8. rano w pomieszkaniu Rozalji Sosnowskiej przy ul. Skarbkowskiej l. 13., odebrał sobie życie przez zażycie kwasu karbolowego, Tadeusz Starak, rodem ze Lwowa, lat 20 liczący, towarzysz sztuki drukarskiej. Po skonstatowaniu śmierci przez lekarza miejskiego, zwłoki odstawiono do kostnicy głównego szpitalu. Na miejscu wypadku było także pogotowie stacji ratunkowej.

Za przekroczenie ustawy o odpoczynku niedzielnym pociągnęła wczoraj policja do odpowiedzialności, kilku kupców i furmanów żydowskich.

Na Wysokim zamku przytrzymano kilku złodziei w chwili, gdy zakopywali w krzakach faskę bryndzy.

Kradzież w kościele. W kościele Panny Marji sprytny złodziej wyciągnął z kieszeni pani Teofili H pugilares z pieniądzmi. Podejrzanego o popełnienie tej kradzieży Piotra Szymańskiego aresztowano.

Włamanie się do sklepu. Ubiegłej nocy włamali się złodzieje do sklepu Justjana przy ul. Krakowskiej l. 1. Złodzieje oderwali dwie kłódki od drzwi, prowadzących ze sieni, jednakże nie potrafili ich otworzyć. Udali się więc na I. piętro i rozbili spiżarnię, stojącą w sieniach.

NADESŁANE.

Oświadczenie. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie. W numerze 277 *Przeglądu* z d. 3. b. m. umieszczona jest korespondencja: „Podhajce w rękach żydów". Nie mogę zrobić panu redaktorowi tego pisma, Ludwikowi Masłowskiemu, zaszczytu zmuszania go sądownie do sprostowania oszczerstw, bo mu tosamo już raz publicznie oświadczyłem i dla tego proszę szanowną redakcję o łaskawe udzielenie mi miejsca w swoim dzienniku dla odparcia nędznej napaści.

Fałszem jest, abym w dobrach podhajeckich służbę katolicką pooddalał; tam jej wcale nie było. Zmieniłem przełożonego obszaru dworskiego, którym obecnie jest, tak samo, jak pierwej, katolik. Ze służby lasowej oddaliłem podleśniczego tylko, którym obecnie jest żyd, potrzebny mi do oceniania wartości drzewostanu. Tak mi się podobało. Nie obowiązywałem się pozostawić nikogo ze służby, nikt tam nie służył lat kilkadziesiąt. Jeśli zaś pod tą służbą i oficjalistami mają być rozumiani podstępnie dzierżawcy, to przyjąłem w całości dotrzymanie 18 kontraktów dzierżawnych, prawie w całości bardzo niekorzystnych, do czasu, jaki obowiązywał sprzedającego Podhajce; — gdzie to było możebnem, dałem prawo pierwszeństwa dalszej dzierżawy tym, którym wkrótce takowa wychodzi, pomimo, iż za swoje prawa dzierżawne osobno odszkodowani zostali. Nie moja wina, że z tego nie skorzystali. Klucz podhajecki kosztuje mnie prawie 1,400.000 zł. i kupiłem go dla swojej, nie drugich korzyści.

Fałszem jest, abym komukolwiek, gdziekolwiek i kiedykolwiek dawał słowo honoru, że dóbr kupionych nie odsprzedam Lilienfeldom, lub komukolwiek, żydowi czy nieżydowi — i owszem pisemnie oświadczyłem, gdzie należało, „iż nie mogę dać zapewnienia, że nie odsprzedam izraelitom, gdyż nie mogę się krępować w ten sposób, iżbym przyjął choć moralny obowiązek, którego dotrzymanie ograniczałoby mnie w swobodnem rozporządzeniu moją własnością, nabytą za cenę kupna, wyczerpującą wartość kupionego przedmiotu." Każdy kto twierdzi, że ja w ogóle cokolwiek i kiedykolwiek i gdziekolwiek o kupnie Podhajec mówiłem z JEksc. p. Namiestnikiem, jest prostym kłamcą, gdyż od czasu pertraktacji o kupno aż do dziś dnia wcale z Jego Ekscelencją nie mówiłem.

PP. Lilienfeldzi nigdy o kupno folwarków Łysa Rudniki i Uhrynów nie kompetowali. Oni chcieli nabyć Siołko, Holendry, Marcelówkę (2060 morgów, których dzierżawę do roku 1908 obowiązałem się dotrzymać, pod warunkami, dozwalającemi zaledwie na 3% brutto dochodu, z wartości tych folwarków), dalej Zahajce (440 morg.) Michałówka-Popławy (870 m.) stawy z młynami i browarem, oraz realności miejskie, t. j. razem prawie 4000 morgów. Przeprowadzić miał to kupno oficjalista podhajecki, na co a conto otrzymał 5000 zł. faktornego, które wobec faktu, że te majątki dla siebie zatrzymuję, trzeba zwrócić, chociaż i to nie z własnej kieszeni, i *inde ira* pokrzywdzonego oficjalisty!

Kłamstwem jest abym folwarki Łysa, Rudniki i Uhrynów **sprzedał komukolwiek wogóle.**

Mam je na sprzedaż, co zawsze i wszędzie głosiłem i głoszę, tylko nie za 580.000 zł., bo mnie samego przeszło 600.000 zł. kosztują. Daję pierwszeństwo katolikom, zadowolnię się bardzo małym zyskiem, wykażę, co mnie kosztują i jeśli nie znajdę na nie kupca katolickiego, to sprzedam każdemu, bo nigdy nie miałem zamiaru więcej, jak 4000 morgów z Podhajec dla siebie zatrzymać.

Tendencyjną nareszcie denuncjacją, już zresztą poprzednio gdzieindziej wniesioną, jest owa gorąca prośba do JE. p. namiestnika, aby wydał najsurowsze zarządzenia, co do utrzymania lasów podhajeckich, gdyż lasy te od pół wieku prawie trzebione były w sposób tak barbarzyński, rozbójniczy i nieracjonalny, że opieka stała się tam już zbyteczną, gdzie dopiero trzeba nanowo zaprowadzić gospodarstwo lasowe. Wszyscy, co widzieli te lasy, takie orzekli zdanie, a łatwo je sprawdzić, gdyż od czasu, kiedy nabyłem Podhajce, nie rąbie się wcale. Ten apel miłośnika lasu, odkrywa piórko autora korespondencji, o którym ten las mógłby coś powiedzieć.

Lwów 3. grudnia 1893.

Dr. Adam Czyżewicz.

Zarząd wystawy sztuk pięknych prosi pana, który przed dwoma tygodniami zabrał laskę z jelenim rogiem, aby ją raczył zwrócić, gdyż w przeciwnym razie będzie musiał być wymienionym z nazwiska.

Dyrekcja teatru poszukuje zdolnych chórzystów i chórzystki.

Osoby, do pewnego stopnia już wykształcone w śpiewie, mogą zaraz otrzymać płacę.

Zgłaszać się należy w dyrekcji teatru.

„Humorystyczny kalendarz Śmigusa" na r. 1894, uznany jako najlepszy, nabywać mogą prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po zniżonej cenie **40** ct. (z przesyłką pocztową **45** ct.). Nader ozdobnie wydany kieszonkowy kalendarzyk *Śmigusa* kosztuje **20** ct. (z przesyłką pocztową **23** ct.).

Składka. Na fundację imienia Tadeusza Kościuszki nadesłał komitet wieczorku listopadowego z Żydaczowa 25 zł.

Na weteranów z roku 1831 tenże sam komitet z Żydaczowa 25 zł.

VIII. posiedzenie Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek dni 5. grudnia 1893, o godzinie 6. wieczorem w sali Instytutu Chemicznego (ulica Długosza). Porządek dzienny: 1. Dr. Tyniecki. Z phytopaleontologji. 2. Dr. Nussbaum. Przyczynek do historji naturalnej dżdżownic. 3. Luźne komunikacje.

II. wykaz ofiar na głodne dzieci. Z I. wykazu 87 zł. 93 ct. Przez red. „Gaz. Nar.": p. Opolska z Gracu, Olga ze Lwowa po 5 zł. Przez red. „Kurjera Lwowskiego 8 zł. 60 ct. Przez red. „Przeglądu" 4 zł. Pp. Karol Winarz 5 zł. Adelina de Roux 1 zł. 90 ct. Hr. Karol Lanckoroński z Komarna 50 zł. Wł. Hofmokl, Hausman po 1 zł. Hr. Felicja Mierowa 50 zł. Biuro rady szkolnej 1 zł. 30 ct. Spadkobiercy ś. p. Kisielki 100 zł. N. N. 50 ct. Dyrekcja tramwaju 5 zł. Artyści sceny hr. Skarbka 8 zł. 70 ct. L. M. 50 ct. i trzy pary ciepłych pończoch, Franciszek Zima 25 zł. Razem 360 zł. 73 ct. i 3 pary pończoch.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek po raz drugi „Na wyżyny" (*Auf der Höhe*), dramat w 5. aktach Ludwika Gansbofer'a. (Z repertoaru wiedeńskiego „Volkstheatru").

Z teatru. Onegdajszy dzień w teatrze wypełniły dwie doskonałe rzeczy, popołudniowa, pełna humoru i werwy, druga pełna głębokiej satyry i prawdy życiowej.

„Biedna dziewczyna" jak zwykle zapełniła teatr, a publiczność, bawiąc się znakomicie, oklaskiwała wśród serdecznego śmiechu wybornego „szybopuca" p. Gasińskiego, dobrego goga p. Kicmana i zaiste doskonałego dziadka p. Dębickiego.

Z wieczornego przedstawienia z przyjemnością przychodzi nam zdać sprawę, gdyż gra naszych artystów na rzeczywiste zasługuje uznanie.

Przedewszystkiem wyszczególnić nam należy p. Stachowiczową, która Helenę odegrała żywo a nawet z pewnym zasobem energji, oraz p. Woleńskiego w dobrze granej roli jąkały. Również i innym artystom należą się za staranną grę słowa szczerej pochwały.

Koncert. W piątek dnia 8. b. m. odbędzie się w sali „Sokoła" koncert na dochód „Głodnych dzieci". Współudział przyrzekły najwybitniejsze siły artystyczne naszego miasta.

Na „gwiazdkę" dla biednej dziatwy służby kolei państwowej, odbędzie się w niedzielę, dnia 10. grudnia rb. w sali towarzystwa gimnastycznego „Sokół" koncert, ze współudziałem pań: Józefy Szlezygierówny i Natalji Siennickiej, oraz panów: J. Chmielińskiego, Aleks. Myszugi, Teodora Pollaka i chóru męskiego towarzystwa śpiewackiego „Lutnia".

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe. (Oddział zbożowy i nasionowy). Lwów 3. grudnia 1893 roku. Dziś notujemy za 100 klg. netto loco Lwów. Pszenica od 6·50 do 7·40, żyto od 5·30 do 6·10, jęczmień browarny od 5·— do 5·50, jęczmień pastewny od 5·— do 5·25, owies od 6·— do 6·25, groch od 6·— do 9·—, bobik od 5·10 do 5·60, rzepak od 12·— do 12·50, kukurudza stara od 6·20 do 6·40, kukurudza nowa od 5·40 do 5·60, wyka od 5·— do 6·—, hreczka od 7·— do 7·70, koniczyna czerwony od 60·— do 65—, konicz szwedzki od 65·— do 78·—, konicz biały od 60·— do 80·—, chmiel za 56 klg. od — do —, siemię —·— do —·—.

Wskutek znacznych dowozów z Węgier i Rosji, ceny ulegają zniżce.

Galicyjski Bank kredytowy. Stan z dniem 30. listop. paźdz. 1893 Wkładki na książeczki i asygnaty kasowe zł. 1,775.573·80.

Ostatnie wiadomości.

Niemieckie gazety poznańskie donoszą, że wkrótce ukaże się reskrypt ministerstwa, wprowadzający na nowo język polski do planu szkół ludowych z Poznańskiem, od średniego stopnia począwszy, w terminie od Wielkiej Nocy przyszłego roku.

Zarówno *Kurjer Poznański*, jak i *Dziennik Poznański*, powtarzają tę wiadomość. O przywróceniu nauki języka polskiego krążyły już oddawna wieści i nawet oznaczone czas, kiedy to ma nastąpić. *Dziennik Poznański* zaznacza, iż ze źródła wiarygodnego z Berlina otrzymał jeszcze w końcu miesiąca października wiadomość, że reskrypt ministerstwa w tym względzie niebawem ma być wydany. Mówiono o tem także w rejencji poznańskiej i bydgoskiej. Wyczekiwać więc należy ogłoszenia rzeczonego reskryptu, z którego poznamy, jakie rozmiary rząd nakreślił dla nauki języka polskiego. W każdym razie słusznie podnoszą w Poznaniu, iż to przynajmniej częściowe uznanie praw, przynależnych Polakom, zawdzięczyć należy nieustannym staraniom najprzew. arcypasterza, który i osobiście i w memorjałach przedstawiał rządowi, jak pod względem religijnym, moralnym i umysłowym szkodliwem jest usunięcie nauki języka polskiego w szkołach ludowych, do których uczęszczają dzieci polskie. Niemniejszą zasługę mają w tej mierze posłowie polscy, którzy oceniwszy należycie zmianę kierunku politycznego po ustąpieniu Bismarka, zastosowali do tej zmiany swoje działanie polityczne i głosowanie w parlamencie.

Izba panów odbyć ma posiedzenie w bieżącym tygodniu, celem podjęcia obrad nad nowelą wojskową i innemi pomniejszemi przedłożeniami.

O popełnianych w Czechach przestępstwach, które spowodowały rząd do zarządzenia stanu wyjątkowego, długo i szeroko rozprawiał na posiedzeniu komisji dla ustaw wyjątkowych reprezentant rządu br. Czapka. Wyliczał tedy wszystkie przekroczenia prasowe czasopism: *Neodvislost*, *Narodni Listy*, *Czas* i w. i. Doczytał się w nich rząd podburzania przeciw jedności państwa, przeciw osobie cesarza, powadze państwa, obcym narodowościom, poszczególnym stanom i klasom społecznym, przeciw innym narodowościom i t. d. Konfiskaty nic nie pomagały, gdyż przed wykonaniem konfiskaty już zdołano pisma porozrzucać pomiędzy publiczność. Te same lub tym podobne zbrodnie i przekroczenia popełniano na zgromadzeniach ludowych i statutami zatwierdzonych towarzystw — a zbiegowiska uliczne czyniły bezpieczeństwo osób mienia iluzorycznemi.

Wstępna rozprawa budżetowa w parlamencie niemieckim zakończyła się odesłaniem głównych części budżetu do komisji. Sprawozdanie z przebiegu rozprawy d. 30. listopada należy uzupełnić wzmianką o przemówieniu kanclerza przeciw socjalnej demokracji. Twierdził on stanowczo, że socjalna demokracja wyhodowała anarchism. Odpowiedzialność za to, co teraz wyrabiają anarchiści, spada na socjalistów. Równie surowo wyraził się kanclerz o antisemityzmie, twierdząc, że antisemityzm jest przedpionem, uprawiającym grunt dla socjalistów. W dalszym toku swoich wywodów zapewniał kanclerz, że przy układaniu projektów podatkowych pamiętano o tem, aby ziemiaństwu nie wyrządzić szkody, a słabych barków nie obciążać nowemi ciężarami — i że starano się przyrzeczenia, w tej mierze uczynione, spełnić, o ile się dało. Mimo takich zapewnień ze strony kanclerza wielce wątpliwą jest rzeczą, czy projekty podatkowe znajdą uznanie tak w komisji, jak i w parlamencie.

Francuska prasa oportunistyczna bardzo życzliwie wita gabinet Casimir Perier, natomiast prasa radykalna od razu wypowiada mu wojnę, upatrując w nim początek reakcji i koncentracji ku prawicy. *Justice* oświadcza, że ministerstwo Casimira-Perier jest objawem zwycięstwa kleru i papiestwa nad duchem szczerego republikanizmu i ubolewa, że trzecia republika sprzeniewierza się zasadzie Gambetty: „Klerykalism — oto nieprzyjaciel." *Radical* pisze, że republikańska jednolitość gabinetu jest tylko pozorną, w istocie zaś gabinet Casimira-Perier jest reakcyjny.

Agence Balcanique donosi ze źródła urzędowego: Aresztowany w Sofji Iwanow był dawniej podporucznikiem bułgarskim. Przed rokiem sprzeniewierzywszy 3.000 franków zbiegł z załogi w Ruszczuku w towarzystwie osławionej kobiety (żydówki mężatki) i umknął do Rosji, gdzie do 30 pułku piechoty wstąpił. W Rosji miał stosunki z emigrantami bułgarskiemi, którzy go namówili, aby do Bułgarji wrócił i wedle możności, księcia i Stambułowa zamordował.

Z końcem października wrócił Iwanow pod przybranem nazwiskiem i skomunikował się z swoim młodszym bratem, gimnazjalistą w Sofji. Obaj bracia zamierzali wykonać zamach podczas pobytu księcia z dworem w Filipopolu, ale się im sposobność nie nadarzyła. Kiedy książę w zeszły piątek (przed pogrzebem ks. Aleksandra) wrócił do Sofji, obaj bracia za nim podążyli. Tymczasem starszego Iwanowa poznał jakiś emigrant, który jednym pociągiem z nim jechał i denuncjował go żandarmom. Iwanow miał się najzupełniej przyznać i będzie oddany pod sąd wojenny.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 4. grudnia. Liczne zgromadzenie socjalistów u Schwendera oświadczyło się za powszechnem bezrobociem, celem wywalczenia prawa wyborczego.

Wiedeń 4. grudnia. Hrabia Franciszek Falkenhayn mianowany został wice prezydentem izby panów.

Rzym 4. grudnia. Wbrew pogłoskom przeczącym, udało się Zanardellemu złożyć gabinet, który ma już we wtorek przedstawić się izbie.

Belgrad 4 grudnia. Król przyjął dymisję Dokicza i całego gabinetu. Gruics objął złożenie nowego gabinetu.

Londyn 4. grudnia. Anarchiści usiłowali odbyć wczoraj mityng na Trafalgarsquare, ale policja przeszkodziła temu.

Paryż 4. grudnia. Rada gabinetowa uchwaliła już deklarację, w której rząd oświadczy się przeciw rewizji konstytucji i przeciw rozdziałowi państwa od kościoła.

Wiedeń 4. grudnia. Dziś odbędzie się zamknięcie posiedzeń komisji dla ustaw wyjątkowych. Partje koalicyjne zamierzają na plenum złożyć jedynie krótkie oświadczenie, tak, iż debata zajmie — co najwyżej — dwa posiedzenia.

Wiedeń 4. grudnia. *Montagsrevue* organ hr. Taaffego, zastanawia się dzisiaj nad trwałością gabinetu Windischgrätza i nad pozycją, jaką w nim żywioł konserwatywny zajmuje i pisze: Konserwatywni są bibułką w głównej księdze liberałów i Polaków. Gabinet Windischgrätza może stać się jednolitym tylko przetwarzając się w gabinet prawdziwie liberalny. Pierwszą próbą do tego przejścia, jest Taaffego reforma wyborcza. Tą drogą można dojść do miru pomiędzy wszystkiemi ludami Austrji, ponieważ liberały wszystkich plemion dokoła tego dzieła się skupią. Z zawarciem takiego pokoju wyleci konserwatywna bibułka z głównej księgi polityki austrjackiej.

Berlin 4. grudnia. Drugie czytanie traktatów handlowych w rajchstagu pocznie się 11. bm. i sprawa będzie przed Bożem narodzeniem załatwiona. Koło polskie uchwaliło głosować za wszystkiemi traktatami. Tylko mniejszość centrum jest przeciwną traktatom, zostaną więc przyjęte.

Rzym 4. grudnia. Gabinet nowy ukonstytuować się ma w następujący sposób: Zanardelli obejmuje prezydjum, jenerał Baratieri tekę spraw zagranicznych, Portis roboty publiczne, San Marsano wojnę, Racchia marynarkę, Cocco-Ortu rolnictwo, Deriseis poczty i telegrafy, Gallo oświatę, Boselli finanse, Vaccheli kanclerstwo skarbu, a Cannonico prawdopodobnie tekę sprawiedliwości.

Parlament zebrać się ma 7. grudnia.

Rzym 4. grudnia. Senator Inghilleri przyjął tekę sprawiedliwości, deputowany Diblasio tekę poczt i telegrafów; co do teki finansów prowadzi p. Zanardelli rokowania z deputowanym Rosselli. Reszta tek już rozdana, jak wiadomo.

Rzym 4. grudnia. Trzydziestu deputowanych ze skrajnej lewicy, w ich liczbie Cavallotti, Colojanni i Imbriani wystosowali manifest do narodu, w którym potępiają całą działalność gabinetu Giolittiego. Jako środki zaradcze wyliczają autorowie manifestu: zmniejszenie liczby tek ministerjalnych, przywrócenie równowagi w budżecie przez oszczędności w wydatkach na wojsko, okrojenie listy cywilnej króla. Nadto oświadczają się autorowie manifestu przeciwko wszelkiemu nowemu podatkowi, albo też podwyższeniu już istniejących podatków i żądają takiej polityki zagranicznej, któraby odpowiadała uczuciom ludności, tudzież narodowym i ekonomicznym interesom kraju.

Paryż 4. grudnia. Serbski poseł Gjorgenin, raniony przed kilku tygodniami w restauracji, ma się już całkiem dobrze i dziś wstał z łóżka.

Saragossa 4. grudnia. Uwięziono tu wczoraj sześciu anarchistów. Jeden z nich brał udział w podrzuceniu bomb w operze w Barcelonie.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś
Po raz drugi
Na wyżyny
(*Auf der Hohe*)
dramat w 5. aktach Ludwika Ganghofera. (Z repertuaru wied. Volkstheatru).

OSOBY:

Sölmann	Chmieliński
Paulina, jego córka	Siemaszkowa
Helena	Żelasowska
Grzegorz Stark	Żelazowski
Pani Petersen	Gostyńska
Aleksander Hiller	Wostrowski
Stefan Günther	Kliszewski
Doktor Hildebrand	Barski
Hölder	Ruszkowski
Pani Hölder	Otrembowa
Fischer	Feldman
Dönning	Wysocki
Pley	Janikowski
Szubert	Jaworski
Sturm	Stróżewski
Kaltwasser	Stantigl
Jan, lokaj	Gamszi
Frania	Fertner

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Cukier znacznie potaniał w głowach 38½ centa, częściowo 1 kilo 39 ct. w kostkach i mączce 1 kilo 40 ct. tylko w handlu *Leonarda Soleckiego*, ul. Batorego l. 2, we Lwowie. 1

Osoba w starszym wieku, umiejąca szyć dobrze suknie poszukuje miejsca w domu prywatnym i do zajęcia domowego. Adres: ul. Karmelicka l. 6.

Sławne drożdże Mautnera i Syna we Wiedniu. **„Bałłabanówka"** jedyny zdrowy i silny kieliszek wódki poleca **Karol Bałłaban** we Lwowie.

Wynalazek najnowszy (uniwersal) Szelki bez klamer i sprzączek, nie niszczą bielizny i nie gniotą miękkie i elastyczne, polecają **Górski i Szydłowski**, Lwów, plac Marjacki l. 8, (róg Hetmańskiej). 4

KALOSZE petersburgskie, damskie, męskie i dziecinne, sprzedają najtaniej **S. Gabriel i J. Chlebownik** we Lwowie, plac Halicki l. 3.

Rządca ekonomiczny poszukuje umieszczenia od Nowego Roku. Przyjąłby także posadę rachmistrza lub kontrolora. Adres: Adamowicz, Brody 969

Fortepianów, pianin, cyter, najtańszy skład i wypożyczalnia. Zulińskiego 6, parter. *Kalinowski*. 987

Kandydat notarjalny, zdolny do substytucji poszukuje posadę. Adres: St. H. Dobromil poste restante. 990

Słuchacz filozofji (filolog) poszukuje lekcji w miejscu. Adres: S. S. poste restante Lwów. 992

1600 dębów materjałowych ma na sprzedaż Zarząd dóbr Telacze, p. Litiatyn. 976

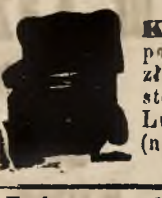
Jak w dawnych latach tak i obecnie zamówienia na służbę dworską i miejską od nowego roku przyjmuje biuro *Świderskiego*, w Tarnowie. 911

Albin Selecki, we Lwowie, ulica Wałowa l. 11. Sprzedaje wszelkie towary, wchodzące w zakres handlu korzennego i mącznego, po cenach tak umiarkowanych, że tylko przedmioty liche albo fałszowane taniej sprzedawać można. Zamówienia z prowincji wykonuje starannie i niezwłocznie. 978

Posady majstra rymarskiego i tapicerskiego, poszukuje młody człowiek z chlubnemi świadectwami, władający językiem polskim i niemieckim, może również przy tejże profesji pełnić czynności pisarza lub magazyniera. Na żądanie kaucja 500 zł. Łaskawe zgłoszenia pod literami: R. T. poste restante Zator Galicja. 983

Cukiernia Józefa Lewickiego w Rzeszowie poszukuje zdolnego subiekta na czas dłuższy. 966

Najlepsze pierniki w świecie poleca Cukiernia Zimmera i Filja Rynek dom przechodni dawniej Andriolego. 986



Klozety pokojowe z pompą automatyczną po zł. 30, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Już wyszedł ilustrowany Kalendarzyk „Małego Światka" dla dzieci i młodzieży. Stosowny podarunek na św. Mikołaja i na Gwiazdkę. Cena 36 ct., z przesyłką 41 ct. — Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Redakcji „Małego Światka", Lwów, plac Marjacki liczba 10.

Rolnik, kawaler, 26 lat wieku, były uczeń krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie, z patentem jakoteż świadectwem z kilkuletniej praktyki, poszukuje administracji folwarku lub podobnego zajęcia w tym zawodzie. Łaskawe oferty: Wna p. Falczerowska, brama Andriolego we Lwowie dla G. S. 982

Najtańszem i najlepszem pismem humorystycznem jest „ŚMIGUS". Prenumerata kwartalna wynosi we Lwowie 1 zł., na prowincji zł. 1·20. Każdy numer zawiera dodatek nutowy.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

2 pokoje duże, kuchnia. Kalecza 14.

2 do 5 pokoi. Szopena 5. 974

7 pokoi, I piętro. Wałowa 31. 971

3 pokoje, kuchnia. Śnieżna 7. 988

2 pokoje kawalerskie zaraz do wynajęcia. Ul. Zielona 30. 979

Pokój z kuchnią i nyżą jest do wynajęcia. Skarbkowska 18. 991

3 pokoje z przedpokojem i kuchnią. **2** pokoje z przedpokojem i kuchnią. **1** pokój kawalerski. Ulica Gosiewskiego l. 6.

Trzy pokoje z werandą i przynależytościami, ulica Długosza 8, w parterze. 937

Salon i 3 pokoje z balkonem i przynależytościami, ulica Kraszewskiego 23, na pierwszem piętrze. 936

2 pokoje, alkierz, przedpokój, I. piętro, kawalerskie Grodzickich 2, róg Dominikańskiej rynku. 953

P. T. Panom oficerom w rezerwie polecam swój bogato zaopatrzony skład **H. Rosenthal** Zakład mundurowania pp. Oficerów i Urzędników nadworny. Lwów, ul. Kopernika l. 9. Cenniki bezpłatnie i franco.

Materje jedwabne

tylko dobre, istotnie czyste materje jedwabne polecają po cenach tanich

M. J. Elsinger i synowie

WIEDEŃ, Mariahilferstrasse 60 — założony 1831. Nowości w barwnych Damassach — Surah rongeant — Surah glacé — Bengalina façonné czarne materje jedwabne — Czyste Pongee — Barwne satin Duchesse uni i façonnée.

Szczególna okazja zakupna. Surah, czysty jedwab, barwy wieczorowe metr po 88 ct. Bengalina façonnée barwy wieczorowe 1·40 metr. Fulard imprimé metr po 76 ct. Surah rongeant po 1·30 metr. Pongee imprime po 1·10 Damassé czarne czysty jedwab po 1·45.

„Próbki na żądanie gratis i franco".

Taniej i lepiej niż wszędzie!

Najgustowniejsze ubrania męskie i dziecinne

z najlepszych materyj krajowych, francuskich i angielskich, **trwałego wyrobu krajowego** Palta, Haweloki, Menżykowy, Pantalony, Bundy podróżne, Kurtki, Futra podróżne i miastowe.

Ubrania dla pp. Urzędników państwowych i Duchowieństwa.

Wielki wybór SUKNA z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych.

Suknie wyrobu wiedeńskiego znacznie taniej, niż u konkurencji wiedeńskiej - poleca

B. Laufer

we Lwowie, ul. Halicka l. 8.

Zamówienia wykonuję najstaranniej w przeciągu 24 godzin.

Taniej i lepiej niż wszędzie!

ulica Halicka l. 8.

„AU LOUVRE" we Lwowie, plac Kapitulny l. 3. Chodników Dywanów. 1.000 sztuk PORTJER po ct. 95; KAP po ct. 85 i zł. 1·20; 800 pojedynczych KOŁDER sorta po zł. 3·90; DERKI na konie od zł. 1 i wyżej, jak długo zapas starczy. — Do nabycia ulica Halicka l. 8.

HERBATĘ Familijną ¼ kilo 1·80 i 2 zł. Znakomite **WYSIEWKI** z herbat ¼ kilo 1·40 i zł. 1·70 poleca HANDEL 1018 1—? **Alberta Szkowrona** Lwów, plac Marjacki l. 7.

Księgarnia J. A. FELARA w Rzeszowie wydała świeżo i poleca Praktyczny Podręcznik do nauczenia **Gramatyki polskiej** w szkołach ludowych pospolitych jedno-, dwu-, trzy- i ćztero-klasowych. Napisał *Henryk Stroka*. Cena 80 ct., z przesyłką pod opaską 85 ct. **Do nabycia we wszystkich księgarniach.**

Ziółka karpackie. Znakomite te ziółka są bardzo skuteczne w zadawnionym kaszlu, chrypce, zaflegmieniu, cierpieniach piersiowych, bólu gardła i t. p. 2166 1—9 *Cena pudełka 20 ct.* Prawdziwe w Aptece **E. STENZLA w KOŁOMYI.**

Cenne są ziółka karpackie pańskiego wyrobu. Po użyciu dwóch pudełek, mogę powiedzieć, że jestem zdrów zupełnie; dlatego też mojem znajomym takowe polecam. Z poważaniem *Hartmann.*

Do nabycia we Lwowie na składzie w drogerji Górnego i Pilarskiego; w Stryju w drogerji Kindlera.



ŁYŻWY „Halifaks" zwykłe po zł. 1·40, ze stalowemi ostrzami zł. 2, niklowane zł. 3, z szerokiemi ostrzami polerowane zł. 3·25, niklowane zł. 5. Halifaks damskie z rowkami zł. 1·40, niklowane zł. 2·80. Merkur lub Helvetia zł. 3. Jackson Heynes polerowane fason Gratzki zł. 4·80, nikowane zł. 5·80. Rex zł. 6. Columbus zł. 9·50. Łyżwy zwykłe żelazne z paskami 90 ct. Paski tylne do łyżew, para 30 ct. **KLOZETY patentowane, pokojowe torfowe**, jedyne najzupełniej ubezwaniające, oraz różnych innych systemów. Wszelkie inne wyroby, obejmujące zakres handlu żelaznego, po cenach konkurencyjnych — poleca 2234 1—19

ANTONI IIALSKI

handel żelazny

Lwów, Plac Marjacki l. 9.

Nowości muzyczne!

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycji pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

wyszły 2269 1—3

Gall Jan. Sześć pieśni narodowych na chór męski

1. Boże coś Polskę. 2. Z dymem pożarów. 3. Boże Ojcze Twoje dzieci. 4. Trzeci maj. 5. Pomoc dajcie mi rodacy. 6. Jeszcze polska nie zginęła. Partytura i głosy zł. 1. Głosy pojedyncze po 10 ct.

Każdy kaszel

jakoteż wszelkie kataralne przypadłości tchawicy, krtani, płuc, a dalej **trudności oddechowe, wąskość piersi, astma, zaflegmienie, kaszel silny i koklusz, łaskotanie w gardle**, początek **tuberkulozy** usuwa się szybko i najlepiej za pomocą od lat wielu jedynie uznanego środka, sporządzonego podług lekarskich przepisów i zalecanego przez lekarzy: **Św. Jerzego herbaty** w pakietach po 50 ct. i **Św. Jerzego proszku kataralnego** w pudełkach po 50 ct. wraz z lekarskim przepisem użycia. Skutek widomy już po kilku dniach. Mniej niż dwu pakietów nie wysyła się. Przy przesyłkach pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie i list frachtowy; wszelkie zamówienia należy adresować wprost do **apteki pod świętym Jerzym we Wiedniu, V/2 Wimmergasse 33.**

Główny skład dla Galicji w aptece *Piotra Mikolascha*, we Lwowie.

Leopold Lityński

we Lwowie, ul. Kopernika, l. 2,

poleca:

Masę woskową, Masę francuską, Lakier bursztynowy **do posadzek**
Wosk pszczelny,
Szczotki do frotorowania,
Wałeczki do drzwi i okien,
Pastę do odświeżania mebli,
Pastę do czyszczenia metali,
Czernidło do obuwia,
Smarowidło nieprzemakalne do skór,
Grafit
Krochmal brylantowy,
Krochmal ryżowy i pszenny,
Farbkę do bielizny,
Boraks i sodę,
Korzeń mydlany,
Quilaję do prania materyj z plam,
Mydło znakomite do prania,
Zapałki salonowe,
Kawę Kneippa,
Oliwę do świecenia,
Oliwę maszynową,
Oliwę najprzedniejszą do jedzenia,
Farby olejne i artystyczne w tubkach,
Skórki irchowe. 2448 1—3

Leopold Lityński

we Lwowie, ul. Kopernika, l. 2.

Ceny zniżone — wyciąg z cennika

Handlu LEONARDA SOLECKIEGO

we Lwowie, ul. Batorego l. 2.

Cukier najlepszy w głowach	1 klgr.	38½ ct.
„ częściowo	„	39 „
„ w kostkach lub mączce	„	40 „
Słonina najlepsza węgierska	„	66 „
Smalec znakomity węgierski	„	68 „
Śliwki bośniackie prawdziwe	„	40 „
Powidła przednie znakomite	„ 36 i	28 „
Rodzynki sułtańskie bez pestek	„	68 „
„ eleme duże z pestką	„	68 „
„ drobne czarne	„	56 „
Migdały doborowe	„	1·— „
Miód pszczelny naturalny	„	56 „
Świece stearynowe	„	48 „

Przy 1 kl. kawy opust 6 ct. Wina naturalne utrzymuje na składzie, oraz wysyła na zamówienia wprost z Węgier z własnej piwnicy uskuteczniając każde zamówienie odwrotną pocztą. 2312 1—4

August Schellenberg i Syn

Dom bankowy i kantor wymiany

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

Założony w roku 1853

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, losy, waluty itd. 1900 1—?

PROMESY na losy państwowe z roku 1864 do ciągnienia 1. grudnia po zł. 5, wraz z stemplem. (Główna wygrana 300.000 koron), na połówki tych losów po zł. 3, wraz z stemplem. (Główna wygrana 150.000 koron).

Wydawnictwo gazety Losowań „NADZIEJA" Prenumerata roczna 1·50. Na prowincji zł. 1·80.

Zlecenia z prowincji załatwia się jak najtaniej odwrotną pocztą.

PIECE ŻELAZNE MEIDINGERA

utrzymuje na składzie

ARNOLD WERNER

Lwów, ulica Sobieskiego liczba 3.

Gratis i franco.

Fricka katalog podręczny PODARKI GWIAZDKOWE ze wszystkich gałęzi literatury.

Wilhelm Frick, w Wiedniu, Graben nr. 27.



OCYLE stalowe zawsze ostre 100 sztuk zł. 7·50 zapłaconą pocztą. Dzwonki do sań, pochodnie po 2·50. Latarnie stajenne — poleca

Bolesław Cybulski,

Lwów, plac Marjacki l. 5.

HERBATĘ chińsko-rosyjską

poleca najtaniej 2209 1-3

Fryderyk Schubuth

Lwów, Rynek, l. 45.

Handel założony w roku 1789.

PATENTA wszystkich krajów załatwia i spienięża przez władzę autoryzowane biuro przywilejów inżyniera

C. Paulitschky

w Wiedniu I. Elisabethstrasse, 5.

Buchalter

ekonomiczny, 30 lat, żonaty, Czech absolwent szkoły rolniczej w Mödlingu, obznajmiony we wszystkich gałęziach gospodarstwa rolnego i lasowego, poleca się 2280 PP. Właścicielom. 1—7

Szanowne oferty uprasza nadesłać pod **I. G.** do Administracji „Dz. Polsk."

Otwarcie odnowionej i gruntownie ulepszonej

ŁAŹNI PAROWEJ i kąpieli rzymsko-iryjskich

nastąpi we wtorek 5. grudnia.

Wejście przez nową bramę.

Ul. Akademicka l. 10 we Lwowie.

Zakład kąpielowy św. Anny.

LEŚNIK

młody człowiek, Polak, praktycznie i teoretycznie wykształcony (dyplom z Akademji leśnej w Tarencie, Saksonja) obecnie zatrudniony przy urządzaniu lasów w Niemczech, poszukuje od Nowego roku 1894, lub później posady, jako zarządca lasów, lub też asystent nadleśniczego, referencje pierwszorzędne.

Łaskawe oferty pod: S. S. 33 — Hagenow in Mecklenburg — poste restante. 2274 1—3

Rok założenia 1855.

TADEUSZ MIŁASZEWSKI



ZEGARMISTRZ we Lwowie, ulica Akademicka liczba 3.

Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancją.

1.000 TUTEK nieklejonych z doskonałej francuskiej bibułki

po zł. 1 i wyżej

poleca FABRYKA

F. NIŻAŁOWSKI, Lwów.

Przy odbiorze 5.000 sztuk, poczta **franco**.

Nr. 4711



Najprzyjemniejszy i najskuteczniejszy środek odświeżenia i oczyszcz. powietrza w pokoju.

WODA KOLOŃSKA

(etykieta biało-niebieska)

Ferd. Mühlensa w Kolonji

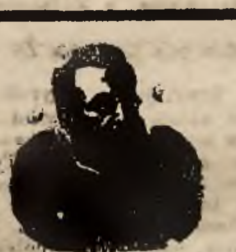
uznana jako 327 1—18

najlepsza marka.

W zapasie prawie we wszystkich perfumerjach.

Skład główny

Wiedeń, XIII/2, Rudolfgasse Nr. 56a.



Orygin. prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.

Koszule, kaftaniki, Kalesony i majtki, Skarpetki i pończochy, Ogrzewacze na żołądek, Kamasze — dla pań, mężczyzn i dzieci

Pończochy myśliwskie ze stopami i bez

Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami

Staniki włóczkowe do noszenia po sukni z rękawami i bez,

Spodnice włóczkowe

poleca 2229 1—7

handel płócien i bielizny

JANA RIEDLA

we Lwowie.

Znana od lat wielu c. k. uprzywilejowana rafinerja spirytusu, zaopatrzona w najlepsze aparata rektyfikacyjne najnowszego systemu, fabryka rumu, likierów i octu.

Juliusza Mikolascha Następców we Lwowie

Jakób Sprecher i Spółka

poleca stare polskie wódki mocne, przednie rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, jako też i najlepszej jakości krajowe, specjały jak: Narodówka, Dziennik, Szczutek, Karpatówka, Djabeł, Pomarańczowa niesłodzona, Ratafia, Dereniówka itd. wódki uprzywilejowane i jedynie prawdziwe, jeżeli z naszej fabryki sprowadzane.

Jedyne źródło w kraju dla pp. aptekarzy do pobierania alkoholu absolut. i najczyściejszego spirytusu do celów leczniczych, wolnego od podatku i już opodatkowanego.

Prawdziwy wyskok octowy najsilniejszy, zdrowiu, nie szkodliwy, gdyż nie wyrabiany z essencji octowej. 2198 1—95

Skład dla miasta Lwowa, ulica Kopernika l. 9.

Wielka Instrucka Loterja 50 centowa. **Jutro ciągnienie.**

Główna wygrana 50.000 Guldenów.

LOSY po 50 ct. polecają: M. Jonasz, Kitz i Stoff, Aug. Schellenberg i syn, Sokal i Lilien, Jakób Stroh, F. Ch. Werfel, Schellenberg i Kreyser.

Powszechnie za najlepszą uznaną

MASĘ WOSKOWĄ

własnego wyrobu

jakoteż 2085 1—?

Masę francuską, Glazurę bursztynową

do zapuszczania podłóg

poleca

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek l. 38.

Wiktor Berger

Jeneralne zastępstwo angielskich welocypedów. Skład fabryczny wszelkich potrzeb do fotografji.



Lwów — Akademicka, 8,

poleca 2304 1—2

Na podarunki dla młodzieży!

Aparaty fotograficzne

po zł. 4·70, 7·20, 6·, 15, 40 i wyżej.

Uwaga. Do każdego aparatu dodaje się dokładne objaśnienie, tak, że każdy z łatwością bez nauki fotografować może.

Cenniki: bicykli, siodeł, kocy na konie, potrzeb do fotogr. itp. na żądanie franco.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10,



poleca **HERBATĘ** zbioru majowego:

½ kl. Congo	zł. 1·60
Souchong czarna	2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna	4·—
Melange de Lond.	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki najlepszych herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki **KAWY** o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·—	½ k.	—·90
Cuba grubo ziarnista	9·50	„	—·90
Ceylon zielona	10·—	„	1·—
„ „ przednia	10·40	„	1·04
„ „ grub. ziarn.	10·75	„	1·08
„ „ perłowa	10·75	„	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1·08

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.



Hr. Géza Esterhazy'ego

Towarzystwo akcyjne dla fabrykacji koniaku w Budapeszcie. 2172 1—2

Pełno wpłacony kapitał akcyjny **640.000 koron.**

Jest to największa fabryka KONIAKU w Monarchji austro-węgierskiej.

Koniak Esterhazy

jest ulubieńcem publiczności.

Czysty destylat wina.

Wiele uznań. — Wyszczególniony dyplomami uznania krzyżami honor. i złotemi medalami.

Koniak Esterhàzy zalecany jest gorąco przez najsławniejszych lekarzy.

Do nabycia we Lwowie u St. Markiewicza i St. Wojciechowskiego; w Tarnowie u Tadeusza Scharffa; w Przemyślu u D. Ludkiewicza i we wszystkich większych handlach.

Łyżwy



„Halifax" bardzo dobre, para	zł. 1·50
„ ze stalowemi nożami	„ 2·20
„ ze szerokiemi nożami	„ 3·50
„ niklowane zwykłe	„ 3·50
„ „ z szerokiemi nożami	„ 5·50
„ damskie nie niklowane	„ 1·50
„ „ niklowane	„ 3·—
„Merkur" albo „Helwetia"	„ 3·20
„Merkur" damskie, niklowane z szerokiemi nożami	„ 6·—
„Jackson Haines" nie niklowane	„ 5·—
„ „ niklowane	„ 6·—
„ „ model z Grazu	„ 7·—
Łyżwy żelazne z rzemykami	„ 1·—

Para pasków do Halifax 30 ct. poleca w największym wyborze

Dla członków „Sokoła" i Towarzystw łyżwiarskich i uczni 10% opustu, lub franco do każdej stacji pocztowej.

Piotr Chrząstowski

handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Cenniki ilustrowane do dyspozycji.

Wydawca: Józef Laskowalski, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski, Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.